

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Filipa L. II (I. piętro).

Adres na telegrafach: Naprzód, Kraków.
Telefon: 1. 308. — Konto czekowe Nr 324.395.

Prenumerata miesięczna:
w cenie 2 zł, bez opłaty 1 zł 50 gr.
w granicach 2 mk. 30 fen., 3 tr. 50 ctm., 2 1/2 zgr.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h., poświęcony 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

Białe losy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, L. p.

Ogłoszenia (Inseraty)

Kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halercy, następnie po 10 hal. — Nadcięcia od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Zetknięcia (prospekty i t. d.) przyjmują się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Odroczenie sejmu czeskiego i przesilenie gabinetowe.

Kraków, 17 października.

Sprawa aktuariusza niemieckiego w czeskim wydziale krajowym, która dała niemieckim posłom powód do rozpoczęcia obstrukcji, wywołała ważne następstwa polityczne: odroczenie sejmu i dymisy ministrów czeskich Praszka i Fiedlera. Po słowie niemieckiego, którzy wedle swego twierdzenia świadomie dążyli do uniemożliwienia sejmu, dopóki tenże nie przeprowadzi „równouprawnienia” obydwu narodów, postępowaniem swym w pierwszym rzędzie udaremnił sejmową reformę wyborczą, a w drugim rządzie wprowadził wielkie niebezpieczeństwo na parlament ludowy.

Sprawa językowa w Czechach, zaogniona w ostatnich miesiącach znanym wystąpieniem sędziów niemieckich, stała się tym przysłowiowym kamieniem, o który rozbić się może system bar. Becka. Przyrzeczenia jego, czynione zarówno Czechom i Niemcom, doprowadziły jednych i drugich do niewiary; zapowiedziany projekt ustawy językowej dotąd nie ujrzał światła dziennego, wewnętrzny język urzędowy czeski zakreślał coraz większe koła, sędziowie niemieccy wypędzali język czeski z sądownictwa w tak zwanych zamkniętych okręgach językowych — te i inne przyczyny, stanowiące „krzywdę” jednych, a „zysk” drugich spowodowały, że długoletnia walka doprowadziła w końcu do wybuchu.

W gruncie rzeczy Niemcy zupełnie inny cel mieli na oku, udaremniając prace sejm. Przedłożona przez rząd reforma wyborcza nie daje wprawdzie powszechnego i równego prawa, ale w każdym razie umożliwia szerokim warstwom, dotąd wykluczonym, wzięcie udziału w życiu publicznym kraju. Obok tego reforma, która z natury rzeczy obliczona jest na dłuższe lata, raz na zawsze zamieniała Niemców w mniejszość, nie spełniając w zamian ich zasadniczego żądania: veta w sprawach narodowych. Stąd ich obstrukcja, przed którą rząd skapitulował.

Czesi wobec tego grożą wystąpieniem z koalicji parlamentarnej, a pierwszym krokiem było odwołanie ministra-rodaka Praszka i ministra handlu Fiedlera z gabinetu. Rozbicie koalicji, która niejednokrotnie

okazała się wrogią interesom ludu, nie byłoby rzeczą godną ubolewania; chodzi jednak o następstwa.

Nie ulega wątpliwości, że bar. Beck — o ile mu się znowu nie uda skleić poważniejszych — będzie próbował ratować się, a pierwszym do tego środkiem może być rozwiązanie parlamentu. Byłby to krok nadzwyczaj ryzykowny, a co ważniejsza — niedoprowadzający do celu. Wszak rządowi nie tajno chyba, że w obecnym czasie i to przy powszechnym głosowaniu państwa przez dłuższy czas bez parlamentu istnieć nie może, choćby dlatego, że budżet na rok 1909 musi być uchwalony. Obok tego nie można ani marzyć, aby nowe wybory zmiały ugrupowanie się stronnictw narodowych, co przecież jest jedynym powodem wszystkich sporów i kłopotów.

Ciężką na siebie odpowiedzialność wzięli Niemcy, narażając na szwank interesy ludu, związane z obecnym parlamentem. Hece szowinistyczne niejednokrotnie doprowadzały już Austrię do najcięższych kryzysów, a jednym z najpoważniejszych jest obecny.

Międzynarodówka.

W konferencji międzynarodowego biura socjalistycznego w Brukseli wzięli udział następujący delegaci: dr Adler i Pernstorfer (Austria), dr Diamand (Polska), Nemec i dr Soukup (Czechy), Buchinger (Węgry), Molkenbuhr i Kautsky (Niemcy), Bruce-Glasier i Hyndman (Anglia), Vaillant, Longuet i towarzysza Roussel (Francja), Ansele i De Brouckere (Belgia), Van Kol (Holandia), Krudsen (Dania), Branting (Szwecja), Lenin i Rubanowicz (Rosja), Garatti (Włochy), Awramow (Bułgaria), Warandian (ormiańska partia rewolucyjna „Dasznakutun” w Turcji), oraz sekretarz biura międzynarodowego tow. Huysmans. Przewodził tow. Ansele.

Pierwszy punkt obrad stanowiła sprawa przyjęcia angielskiej partii pracy (Labour Party) do Międzynarodówki, t. j. przyznania jej prawa przedstawicielstwa w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym i na międzynarodowych kongresach. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono na wniosek tow. Kautskiego dopuszczenie przedstawicielstwa Labour Party do Biura i na kongresy międzynarodowe. Przystąpiono potem do de-

baty nad zawikłaniem bałkańskim. Tow. Vaillant przedłożył w imieniu sekcji francuskiej następującą rezolucję:

„Zważywszy, że socjaliści angielscy i niemieccy przez swe manifestacje solidarności pokojowej, że socjaliści francuscy przez swą agitację przeciw ekspedycji marokańskiej, że socjaliści duński przez swą inicjatywę, przez swój projekt rozbrojenia — działali zgodnie ze zleceniem Międzynarodówki; zważywszy jednak, że niebezpieczeństwo trwa, że kapitalizm imperialistyczny intryguje ustawicznie pomiędzy Anglią a Niemcami, że ekspedycja i spekulacja marokańska trwa jeszcze, że na Bałkanie mieszaninę mocarstw obcych i ich ambicje podniecają tak jak nigdy i w swym własnym interesie namietności nacjonalistyczne i religijne, że wreszcie wszędzie machinacje rządów, ekspedycje zbrojenia i militaryzmu, jak również konkurencja kapitalistyczna i łupiestwo kolonialne zagrażają pokojowi; stwierdzając ponownie, że partje socjalistyczne i zorganizowany proletaryat są jedyną siłą efektywną międzynarodowego pokoju i że powinny zabezpieczyć ten pokój, — Międzynarodowe Biuro socjalistyczne, w celu nieodzownego zastosowania w tym względzie decyzji kongresu sztokholmskiego, wzywa partje socjalistyczne wszystkich krajów, aby podwoiły czujność, czynność i wysiłki, wzywa ich komitety główne i wykonawcze, ich grupy parlamentarne i delegacje, aby wraz z Sekretaryatem M. B. S. obmyśliły środki i wskazania praktyczne, któreby w narodowym i międzynarodowym zastosowaniu mogły jaknajlepiej — stosownie do wypadków i okoliczności — zapobiedz wojnie i utrzymać pokój.”

Nad wnioskiem rozpoczęła się dyskusja. Tow. Molkenbuhr (Niemcy) oświadczył, że rezolucja nie mówi dość o podżegaczach do wojny i w czym interesie podżeganie jest prowadzone.

Tow. Adler: My, socjaliści austriaccy, zgadzamy się na rezolucję tow. Vaillant'a. Należy jednak dodać do niej rezolucję specjalną. Deklaracje i protesty, których się od nas spodziewano, powinny być ucyfrowane wczoraj przez naszych przedstawicieli w delegacjach. (Istotnie, uczynił to tow. Pittoni, którego deklarację podaliśmy czytelnikom „Naprzodu”. — Uwaga Red.) Również zostanie wniesiony protest w parlamencie. W naszym kraju musimy uczynić coś więcej, niż gdzieindziej. Tutaj mó-

wimy nie o jednym rządzie, lecz o wszystkich rządach.

Nie naśladowujemy polityki Franciszka Józefa, lecz również nie naśladowujemy polityki Abdul Hamida lub króla angielskiego. Zadaniem naszym jest wykazać odpowiedzialność naszego rządu za stworzenie dzisiejszego zawikłanego położenia.

Jeśli niema ducha wojennego w Austrii, gdzie tryumfatorzy spoczywają na laurach, to jednak taki duch istnieje w Serbii. Bądźmy więc rozsądni. Nie zważajmy na to, że rezolucja specjalna może być źle interpretowana i nie osiągnie swego celu utrzymania pokoju.

Zadowolnimy się więc rezolucją tow. Vaillant'a, precyzując ją jednak w tem, co dotyczy konfliktu bałkańskiego. Mówca proponuje następującą poprawkę do rezolucji francuskiej:

„Zważywszy, że w ostatnich czasach ogłoszenie niezawisłości Bułgarii i aneksja Bośni uczyniły groźniejszym i ostrzejszym niebezpieczeństwem złamanie pokoju.”

Tow. Awramow (Bułgaria) proponuje dodatek: w sensie niebezpieczeństwa namietności nacjonalistycznych i religijnych, budzonych na Bałkanie.

Tow. de Brouckere (Belgia) jest zdania, że rezolucja nie są kompletne, należy dodać do nich, że traktat berliński został złamany, a kwestja wschodnia otwarta.

Tow. Bruce Glasier (Anglia) twierdzi, że towarzysze austriaccy powinni uczynić wyraźniejsze deklaracje wobec stanowiska ich rządu. Do tego zdania przyłącza się tow. Hyndman, utrzymując, że niebezpieczeństwo wojny dla Austrii nie przestaje istnieć.

Tow. Adler: Nie mamy misji prorokowania o tem co będzie, a tem mniej — rozwiązywania kwestji, których nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Nasi przedstawiciele w delegacjach powzięli zgodnie deklarację, zaczynającą się tak: „Uznajemy słusność postępowania narodu, który występuje w obronie swych praw narodowych”. Niema więc kwestji, czy mamy oficjalnie się cieszyć z ogłoszenia niezawisłości Bułgarii. Lecz gdy chodzi o Bośnię, sytuacja jest zupełnie odmienna: są tam trzy, a nawet cztery narodowości, które pragną już nie tylko niezawisłości, lecz zwierzchnictwa nad innymi. W jaki sposób mamy się wypowiedzieć o tych różnych i sprzecznych interesach? Możemy tylko powiedzieć, że socjaliści każdej

Obrazki społeczne.

Czescy muzycanci. Znać ich. Odarci, brudni, włóczą się parami lub pojedynczo z miejsca na miejsce. On na skrzypcach, ona na harfie w dzień po ulicach i podwórzach, nocą w spelunkach i tanich kawiarniach zarabiają na życie. Ile jednak niewolnictwa, nagiej nędzy i zdeprawowania w tym komiwojażerskim lumpenproletaryacie włóczącym się po świecie.

Ojczyzną ich miasteczko Nechanice, położone wśród zieleni łąk i lasów między Łabą a Cidlą we wschodnich Czechach. Nechanice, to znana szeroko siedziba „harfy” czeskiej i harfistów-włóczęgów. Zdala od zgiełku światowego prowadzi tu spokojny żywot zamożni harfiści (dawni przedsiębiorcy-muzycanci), szanowani przez wszystkich w okolicy. Każdy z nich przez lata z grupą młodych harfistek i harfistów objechał świat „za zarobkiem”, zebrał sporo grosza, wrócił do domu, za zebrane pieniądze zakupił pole, dom, założył sklep lub gospodę, z czasem wszedł do wydziału gminnego, a dziś jest wpływową, powszechnie szanowaną osobą. Ani poznać w nim dawnego włóczęgę-skrzypka wygłodniałego i odartego.

Harfiści rekrutują się z dzieci 14 do 15-letnich. Powołanie w zawódzie zda się być dziedzicznym. Ojciec był harfistą, synowie włóczą się i grają, córki wychodzą za mąż za harfistów.

Skoro tylko dziecko opuści szkołę, już marzy o wyjeździe w świat, o zarabianiu graniem na życie. Słyszcy ciągle opowiadania braci i znajomych z obcych krajach, w rozpalonej opowiadaniem wyobraźni widzi świat w bajecznych, tęczy barwach. W domu pozostać — po co? Prowadzić ciężki żywot

parobka lub dziewczki w okolicznym, nechanickim dworze — świat taki wielki, bogaty...

Wnet zjawiają się naganające, przedsiębiorcy-harfiści i werbują ochotnych. Rodzicom przedstawiają korzyści z nowej kariery dziecka i po pewnym czasie zawierają umowę w radzie gminnej. Skoro umowa przyjęta do skutku, rozpoczynają naukę gry na skrzypcach i harfie, trwa to kilka miesięcy, poczem wyszkolone... w nowym rzemiośle (inaczej tego nazwać nie można) przygotowują się do wyjazdu w świat „na zarobek”.

Przedsiębiorca-harfista zbiera trupe z 10 do 12 głów — czasem i 60 głów — i wyjeżdża w świat. — Dwa, trzy lata włóczy się z nimi z miejsca na miejsce, zbiera pieniądze, poczem trupe rozpuszcza i wraca do Nechanic. Jeśli mu starczy pieniędzy na zakupno domu lub pola, porzuci harfistwo — jeśli nie, przygotowuje nową trupe lub z dawnymi towarzyszami ponownie udaje się na zarobek.

Według umowy zawartej rodzicami, zarobek dzieci otrzymują rodzice. I w tem właśnie tkwi istota niewolnictwa, gdyż rodzice formalnie sprzedają dzieci na pewien czas za pewnym wynagrodzeniem. Początkujący harfiści lub harfistki otrzymują (względnie rodzice) 80—120 koron rocznie, bieglejsi 200—280 koron rocznie. Po załatwieniu różnych formalności wyjeżdża trupa z przedsiębiorcą, przyczem cel jazdy znany jest tylko przedsiębiorcy.

Dawniej jeździli przeważnie do Rosji i na Bałkan, dziś znajduje ich na Morawach, w Galicji, Węgrzech, Rumunii, Bułgarii, Grecji, Małej Azji, Turcji, Palestynie, Egipcie i Syberji. Sienkiewicz spotkał trzy czeskie harfistki w Zanzibarze.

Trupa wędruje bądź cała, bądź dzieli się. W miastach grają zwykle parami, wieczorem

schodzą się w szynkach, kawiarniach, lub domach publicznych. Przywódca trupy jest bądź wolnego stanu lub żonatym, a zdarza się często, iż pozostaje w kazirodejszych stosunkach z siostrą lub córką.

Jeśli trupa jest liczniejsza, a przedsiębiorca żonaty, wynajmuje po przybyciu do większego miasta mieszkanie gdzieś na przedmieściu. Rano każdy z trupy dostaje śniadanie, potem idzie grać, a aby nie tracić czasu na obiad, bierze ze sobą coś do zjedzenia, tylko to „coś” zwykle nie wystarcza, zwłaszcza gdy pani (żona przedsiębiorcy) jest skąpą.

Włócząc się z miejsca na miejsce, grając, zebrząc, oddają się prostytucji, zalewają wódką. Wciążnie głodni, brudni, w podartej odzieży, pełnej robactwa, dręczeni chorobami wenerycznymi, brzękają na harfie, przyspiwując: „gdzie domek mój...” A w domu u przedsiębiorcy czeka ich głód, obelgi, bicie. Uzbieranych za granie pieniędzy tknął im nie wolno. Dopiero później w nocy otrzymują w domu u przedsiębiorcy wieczór i to wtedy jeszcze, jeśli przedsiębiorca zadowolni się zarobkiem. Życie upływa im zatem między głodem a żebraniem, a alkohol stałym ich towarzyszem.

Od alkoholizmu i żebrania do prostytucji mały skok. Stąd też bardzo wiele harfistek oddaje się prostytucji. Nędzny zarobek zmusza je do handlowania ciałem.

Najgorzej obchodzą się przedsiębiorcy z najmłodszymi członkami swej trupy. Odzierają ich z całą bezwzględnością, przyczem nie dotrzymują warunków umowy, biją, wymsławiają, morzą głodem.

Przedsiębiorca niechętnie spogląda na korespondencje swych towarzyszy z rodzicami. Pozwala na pisanie tylko wtedy, kiedy zasyła rodzicom pieniądze i to nie wiele — dwa, trzy rzadki: „Mamy się dobrze, pan

jest dobry, zasyłamy pozdrowienia”. Również listy od rodziców przechodzą w pierw przez ręce przedsiębiorcy. Zresztą rodzice rzadko kiedy wiedzą, gdzie znajdują się ich dzieci.

Marne stosunki życiowe wywołują znaczną śmiertelność w szeregach tych nowoczesnych niewolników. W Nowym Bydźowie, koło Nechanic, zebrze po ulicach młoda kobieta, chodząca o kulach. Dawniej była harfistką w Rosji; raz w zimie wyrzucił ją przedsiębiorca pijaną na pole, gdzie przeleżała na mrozie do rana, wskutek czego straciła obie nogi. Jeden z harfistów, również w Rosji, chodził tak długo w nędznej odzieży, aż się rozchorował i przeleżał w szpitalu pięć miesięcy. Dodajmy do tego: głód, alkohol, prostytucję...

Inaczej wygląda życie przedsiębiorcy-harfisty. Z trupy ciągnie wcale ładny zysk, gdyż każdy z trupy musi mu złożyć dziennie 7 do 8 koron (w Charbinie brał przedsiębiorca od pary 15 rubli dziennie). Po odrzuceniu wszystkich wydatków, pozostaje mu, przy trupie, złożonej z 10 do 12 głów, 4 do 5000 koron rocznie czystego zarobku. Nic dziwnego, że przedsiębiorca-harfista staje się w krótkim czasie zamożnym człowiekiem. A kiedy po latach wróci do Nechanic, rodzice dziękują mu, iż dzieci wprowadził w świat i dał im rzemiosło do rąk, a im na stare lata kilkadziesiąt lub kilkaset koron zebranych z krzywdy i nędzy ich własnych dzieci.

W ostatnich czasach wyjeżdżają z Nechanic w świat nowe coraz liczniejsze trupy tych wędrownych harfistów i harfistek, prawdziwych niewolników. W pogoni za groszem zapędzają się do Mandżurji...

Orszawa.

narodowości powinni czynić wszystkie możliwe wysiłki w celu uniknięcia wojny. Proponuje to rezolucja tow. Vaillant'a. Towarzysze angielscy domagają się od nas więcej. Niechże sami zapobiegną intrygom Anglii na Bałkanie. Austria nie żywi planów zaborczych względem Salonik, czego dowodem ewakuacja Bośni. Dla sprawy młodoturek aneksja Bośni jest nie tyle szkodliwa, ile ogłoszenie niezawisłości Bułgarii. Będziemy pracować w Bośni nad rozwojem tych embryonów organizacji politycznej i zawodowej, które tam istnieją, korzystając ze swobód, które zostaną nadane.

Tow. Awramow broni swej poprawki.

Tow. Nemeš (Czechy) od szeregu lat prowadził agitację w Bośni. Oświadcza, że w kwestyi niezawisłości Bułgarii należy uznać fakt dokonany. Przeciwni temu faktowi socjaliści bułgarscy nie mają siły reagować, gdyby nawet chcieli. W Bośni istnieją trzy partie, które są partiami wyznaniowymi. Katolicy pragną aneksji austriackiej, Słowianie — serbskiej, a maho-metanie — tureckiej. Lecz obok tych partij w Bośni, liczącej 1,700.000 ludności, są organizacje socjalistyczne, liczące 6000 członków związków zawodowych. W delegacjach mówiliśmy zawsze, że Austria powinna przyznać ludności Bośni konstytucję i prawa społeczne.

Spełnialiśmy więc w Bośni swój obowiązek. Jeśli teraz podnosimy protesty, to głównie przeciw sposobowi, w jaki została przeprowadzona aneksja — bez naradzenia się z przedstawicielami ludów. Nie obciążajcie naszego zadania, nie rzucajcie nam kamieni pod nogi wówczas, gdy staramy się dostosować swą taktykę do wymogów międzynarodowego socjalizmu.

Tow. Van Kol (Holandia) proponuje poprawkę, wyrażającą protest przeciw brakowi skrupułów, z jakim pogwałcono traktat berliński; poprawkę tę później cofa.

Przed przejściem do głosowania tow. Adler proponuje dołączenie do swej poprawki wyrazu „zwłaszcza” wobec poważnego znaczenia aneksji Bośni, jako czynnika, zakłócającego pokój europejski, a mianowicie w ten sposób: — „zwłaszcza dzięki aneksji Bośni” etc. Rezolucja tow. Vaillant'a została uchwalona wraz z poprawką tow. Adlera i z poprawką towarzyszy rosyjskich, demaskującą podstępą rolę caratu.

Z innej rezolucyj, z którymi załatwiono się szybko, zasługuje na uwagę przyjęcie partii socjalno-demokratycznej Chili do Międzynarodówki i nieprzyjęcie partii socjalistów-syonistów.

Kongres mocarstw.

Z ostatnich depeš wynika, że między Anglią, Rosją i Francją przyszło już do porozumienia w sprawie zwołania kongresu mocarstw dla rewizji uchwał kongresu berlińskiego. Zasadniczą myślą propagatorów idei kongresu jest: 1) wykluczenie od udziału w nim wszystkich innych państw poza 7 mocarstwami (Anglią, Rosją, Francją, Włochy, Niemcy, Austro-Węgry i Turcją), 2) zapewnienie państwom bałkańskim poza Turcją (Serbią, Czarnogórą, Grecją i Rumunią) odszkodowania, 3) wyrównanie szkody Turcji poniesionej przez nią wskutek ogłoszenia niepodległości Bułgarii.

Co do pierwszego punktu zamierza kongres postąpić sobie za przykładem kongresu berlińskiego z r. 1878, na którym państwa bałkańskie również nie miały głosu, mimo że kongres wyłącznie ich losem się zajmował. Pod tym względem mocarstwa nie będą miały trudności, gdyż małe państwa nie mają odpowiednich środków materialnych dla wywalczenia sobie prawa głosu nawet w sprawach ich najwięcej dotyczących. Jest to bez wątpienia nadużycie, że dyplomaci wielkich mocarstw decydują o losie całej Europy, ale pod tym względem żadne względy słuszności nie zmieniają faktu historycznego, że „kongres europejski” rozdzielił rolę między kilku głównych graczy, a reszcie państw i narodów pozostawił rolę widzów, którzy naturalnie za dopuszczenie do widowiska muszą płacić.

Inna jest rzecz, czy Ameryka nie podnieśnie pretensji do udziału w kongresie. W ostatnich kilku latach Stany Zjednoczone brały czynny udział w sprawach europejskich, że przypomni tylko udział ich w konferencji marokańskiej w Algieras. Ameryka narzuciła przed kilku laty Turcji swego ambasadora nie w tym celu, aby tylko nominalnie

zająć równorzędne stanowisko z mocarstwami europejskimi; jeżeli Roosevelt zażąda dopuszczenia swego reprezentanta na kongres, pysznie będzie wyglądała dyplomacja europejska.

Co do odszkodowania dla państw bałkańskich, wynika z głosów wtajemniczonych prasy, że nastąpi ono — jak zwykle — kosztem Turcji. Przedewszystkiem Serbia ma otrzymać kawałek sandżaku nowobazarskiego, dopiero co przez Austrię opuszczonego, aby mogła przez wybudowanie linii kolejowej drogą na Czarnogórę otrzymać „okno na świat”, t. j. wolny dostęp do morza. Jest to dla Serbii kwestyą bytu, gdyż ostatnie wypadki, jak wojna słowa z Austrią i przewóz amunicji, dowiodły, że Serbia w zupełności co do połączenia z Europą zawisła jest od łaski Austrii.

Czarnogóra, popierana przez swego zięcia włoskiego, żąda zniesienia ograniczeń nałożonych jej co do ruchu morskiego przez kongres berliński. Wówczas Czarnogóra otrzymała od Austrii port Antivari, ale nie wolno jej było obwarować go, ani trzymać okrętów wojennych, a nadzór nad portem oddano Austrii. Teraz Czarnogóra dąży do tego, aby otrzymała co do Antivari wolną rękę, rozumie się nie na to, by budować marynarkę wojenną, lecz by pod jakąkolwiek formą odstąpić go Włochom. Chodzi o to, czy Austria na to się zgodzi ze względu na to, że trwałem staraniem się dyplomacji austriackiej jest niedopuszczenie do usadowienia się Włoch na albańskim wybrzeżu półwyspu bałkańskiego.

Dla Grecji proponowane jest zezwolenie na aneksję Krety, zaś dla Rumunii odstąpienie jej przez Bułgarię części Dobrudży, położonej na prawym brzegu Dunaju.

Jak widać, wszystkie powyższe odszkodowania idą kosztem Turcji. Dla niej mocarstwa wymyśliły inny plaster: Bułgaria ma jej zapłacić 70—80 milionów franków, jako odszkodowanie za utratę haraczu z Rumelii wschodniej, zaś mocarstwa ze swej strony przyjmą gwarancję za większą porządek turecką. Wobec tego stanu rzeczy, który jest oczywiście pokrzywdzeniem Turcji, nie dziwnego, że młodoturcy zaczynają tracić ochotę do udziału w konferencji. A o chota odchodzi ich tem bardziej, że już Rosja za swe „usługi” żąda otwarcia cieśniny dardanejskiej dla swych okrętów wojennych, co oznacza wieczną groźbę dla centrum państwa, dla Konstantynopola.

Przyjście lub nieprzyjście kongresu do skutku zależy głównie od Austrii. Już w swem „expose” w delegacji bar. Aehrenthal oświadczył, że Austria tylko pod tym warunkiem weźmie udział w kongresie, jeżeli ten zupełnie pominię sprawę Bośni i Hercegowiny, czyli że uzna aneksję za fakt niepodlegający żadnej dyskusji. Jeżeli Anglia, Francja i Rosja zgodzą się na ten warunek, kongres się odbędzie nawet wbrew woli Turcji, która na swe nieszczęście jest wobec „koncertu” bezsilna.

Wypadki na Wschodzie.

Bojkot towarów austriackich.

Belgrad. „Politika” wzywa kupców, którzy są poddani austriackimi, aby od jutra zamknąć sklepy, bo ani władze serbskie, ani publiczność nie mogą ręczyć za ich bezpieczeństwo.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu ogólnego oddziału Rady przemysłowej członek Izby panów, prezydent Izby przemysłowej Alojzy Neumann postawił następujący wniosek:

„Wzywa się rząd, aby jak najrychlej starał się zapobiedz szkodom, które wynikną mogą dla naszego handlu i przemysłu z powodu dłuższej trwającego bojkotu austriackich towarów w Turcji”. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty.

W ciągu dyskusji zabrał głos szef sekcji dr Fries i podał do wiadomości, że natychmiast po nadejściu wiadomości o bojkocie, ministerstwo handlu interweniowało u ministra spraw zagranicznych, domagając się stosownych zarządzeń dla ochrony austriackiego handlu i ruchu. Jest wszelka nadzieja, że w najbliższym czasie będzie przywrócony swobodny ruch handlowy. Ministerstwo handlu z uwagą śledzi zajęcia w Turcji.

Tryest. Dyrekcja Lloyd'a odmiennie od doniesień dzienników stwierdza, że ruch po dróżnych na liniach austriackiego Lloyd'a utrzymywany jest w całej pełni. Tam, gdzie barki krajowe odmawiają przewiezienia po-

dróżnych na ląd, odbywa się to za pomocą własnych łodzi Lloyd'a.

Konstantynopol. Dziennik „Stambul” donosi, że minister spraw wewnętrznych wysłał cyrkularną notę do wilajetów z poleceniem, aby nie interweniowano w sprawie bojkotu towarów austriackich, nie przeszkadzano jednak wyładowywaniu obcych towarów.

Agitacja za bojkotem jest silnie prowadzona w słowie i piśmie tak tu, jak i na prowincji. Agitacja rozbudziła umysły do tego stopnia, że należy oczekiwać dalszych wypadków, jak na przykład w Bajrucie. Tam parowiec Lloyd'a nie mógł się dostać do portu. Z powodu protestu konsula gubernator poprowadził okręt do portu i osobiście pocztę wśród obelg tłumy przewiózł do urzędu pocztowego.

Na razie prawie we wszystkich europejskich i azyatyckich portach tureckich robotnicy odmawiają wyładowania okrętów w Lloyd'u; robotnicy zeznali jednak, że czyniliby to chętnie, ale im zakazano.

Tureccy kupcy, którzy ponoszą wielkie straty, protestowali u władz, ale daremnie.

Port Sald. (Biuro Reutersa). Okręt „Achilles”, należący do austriackiego Lloyd'a, przybył tutaj i doniósł, że wzburzony tłum w Bajrucie groził załodze rewolwerami i nożami na wypadek, gdyby chciała wyładować towary lub wysiąść na ląd. „Achilles” jedzie dzisiaj do Aleksandrii, aby oddać innemu okrętowi pocztę austriacką, przeznaczoną dla Syrii.

Konferencja mocarstw.

Konstantynopol. Organ wielkiego wezrya powiada, że Turcja musi sama ustalić program konferencji, który dotyczyć musi tylko Bośni i kwestyi bułgarskiej. Organ komitetu młodotureckiego jest tego samego zdania i dodaje, że w przeciwnym razie Turcja nie weźmie udziału w konferencji, ponieważ rozszerzony program równałby się podziałowi Turcji. Za aneksję Bośni muszą Austro-Węgry zrezygnować z urzędów pocztowych i pewnych praw kapitulacyjnych i objąć część tureckich długów państwowych, przypadających na Bośnię.

Wobec tego usposobienia, paryska depeša o programie konferencji wywołała przynębiające wrażenie.

Kolonia. „Koelnische Ztg” komentuje program, ogłoszony przez Agencję Havasa. Ubolewa przedewszystkiem, że nie ma w programie ręką dla nietykalności Turcji. Korzyść leży w tem, że kwestya Dardaneli zupełnie wyłączona została z dyskusji. Dziennik żąda, aby wyłączyć z traktatu berlińskiego postanowienia, dotyczące poprawy losu chrześcijan w Turcji, co zawsze daje możność mieszania się mocarstw do wewnętrznych spraw państwa otomańskiego i wywołuje niepokój.

Paryż. „Temps” ostro gani niedyskrecję, z jaką ogłoszony został przez Izwołskiego program konferencji, zanim jeszcze był on znany dyplomacji. Ogłoszenie to było nie tylko niepoprawnością, ale ciężkim błędem, bo każda zmiana programu będzie teraz kłeską dla jednych, albo zwycięstwem dla drugich.

Konstantynopol. Rada ministrów obradowała wczoraj nad programem konferencji. Prasa pisze z rezerwą o tym programie. Organ komitetu młodotureckiego oświadcza, że ogłoszony program nie nadaje się do przyjęcia. Turcja powinna wypracować własny program i przygotować się na zupełne zniesienie traktatu berlińskiego.

Pogłoski o mobilizacji.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: Wiadomości niektórych dzienników o przygotowaniach mobilizacyjnych w różnych punktach kraju nie odpowiadają faktom. W miejscu kompetentnym twierdzą, iż powołanie rezerwistów i rezerwistów zapasowych, które jest pierwszym warunkiem mobilizacji, nastąpić może tylko na osobisty rozkaz cesarza. Taki rozkaz nie został wydany i nie mógłby pozostać w tajemnicy.

Zachowanie się Bułgarii.

Zofia. Rząd bułgarski odpowiedział dzisiaj na ostatnią notę niemiecką w sprawie kolei wschodniej. Rząd bułgarski oświadczył gotowość wejścia w bezpośrednie rokowania z tow. kolejowem, odrzuca natomiast bezpośrednie rokowania z rządem tureckim. Sumę 15.000 franków, żadaną przez towarzystwo kolejowe, jako dzienne odszkodowanie, uważa rząd bułgarski za nienadającą się do dyskusji. Rząd gotów

jest w tej mierze zobowiązać się do zwrotów, któreby równały się obecnemu dochodowi towarzystwa.

Także co do Rumelii wschodniej zajmuje rząd bułgarski wręcz odmowne stanowisko.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że król Ferdynand nie podziela tego stanowiska rządu i będzie się starał wpływać na zmianę jego radykalnego stanowiska.

Zofia. Półrządowe dzienniki oświadcza, że rząd odrzuca wszelką propozycję co do odszkodowania dla Turcji za ogłoszenie niezawisłości.

Obstrukcja urzędników kolei północnej w Krakowie.

Rozpoczęty przed dwoma dniami przez kilku urzędników stacji krakowskiej bierny opór, wywołany rzekomo z powodu odmowy ministerstwa kolei uczynienia zadość żądaniom urzędników, objawił w całej pełni, że urzędnicy sami bez reszty personalu nie są w stanie tej metody walki skutecznie przeprowadzić. Urzędnicy rozpoczęli tę walkę, jak poniżej wykazemy, przedwcześnie i bez należytego przygotowania, licząc że uda im się porwać za sobą resztę personalu, który w gruncie rzeczy także ma wiele powodów do niezadowolnienia. Personal nie postąpił jednak w myśl życzenia urzędników, lecz zdawszy swą sprawę komitetowi wykonawczemu, wybranemu przez ogół kolejarzy całej Austrii na konferencji odbytej 8 i 9 września we Wiedniu, oczekuje wskazówek tego komitetu. Wskazówki te, czy za rozpoczęciem walki czy za zgodzeniem się na ustępstwa ministerstwa, mogą nastąpić dopiero wtedy, gdy rezultat układów będzie wiadomy. Dopóki pertraktacji nie zerwano, muszą kolejarze, stosownie do uchwały swych mężów zaufania, pełnić swe obowiązki normalnie i nie pójść za głosem kilku niepowołanych i nieodpowiedzialnych jednostek, których obrażona miłość własna wysunęła na czoło obecnego „ruchu”.

Obstrukcję urzędników uchwalono na konwentyklu kilkunastu ludzi w Przerowie, a inicjatorem był urzędnik Kunewalder z Wiednia. Pan ten był członkiem komitetu wykonawczego skoołizowanych organizacji kolejarzy, a za niedyskrecję został z komitetu wykluczony. Pod pozorem, że nie ma nadziei przeprowadzenia trzech głównych żądań urzędników, zaczął Kunewalder akcję na własną rękę, która jednak nie tylko że do celu nie doprowadzi, lecz przeciwnie, może na urzędników sprowadzić bardzo smutne następstwa. Oto już teraz ministerstwo grozi, że wydeleguje z Czech na linię kolei północnej masy podurzędników dla zastąpienia strejkujących urzędników; gdyby rząd rzeczywiście groźbę tę wykonał, musiałby wziąć w rachubę najostrożniejszą opozycję organizacji centralnej, co w konsekwencji doprowadziłoby do nieobliczalnych następstw.

Dla ogółu personalu istnieje obecnie tem mniej powodów do rozpoczęcia biernego oporu, ileż rokowania komitetu wykonawczego z ministerstwem kolei doprowadziły do dalszych koncesyj na rzecz personalu. Oprócz kwoty 83 miliona K w myśl uchwalonej przez parlament ostatnio ustawy, komitet uzyskał od rządu dla kolejarzy dalsze 4 miliony, a w szczególności następujące ustępstwa:

1) dodatek nocny unormowany początkowo na 75 h zostaje podwyższony na 1 K, a to dla całego personalu (szyberzy, wechtrzy, blokowi itd.),

2) na podwyższenie płac robotników różnych kategorii dalsze pół miliona, co z pierwotnie na ten cel przeznaczoną kwotą 2 1/2 miliona daje razem 3 miliony,

3) czas pracy w warsztatach i ogrzewalniach zostaje ustanowiony na 52 godzin tygodniowo, tak że praca w sobotę będzie się kończyła o godz. 12 w południe,

4) dla robotników w ogrzewalniach, magazynach węglowych i t. d. normuje się 12 godzin czas pracy z 24 godzinnym wypoczynkiem,

5) dla robotników wszystkich kategorii wydany zostaje regulamin pracy zawierający między innymi skalę zarobków idącą za zasadzie automatycznego awansu.

6) tak zwane milówki dla personalu ruchu zostają podwyższone z 20 na 30%.

Oprócz tego na dobrej drodze są układy o jeden nadzwyczajny awans dla tych kategorii podurzędników i służby, które należą do starszego statusu, t. j. rozpoczęły służbę

Mechanolecznicy ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Lecznica ortopedyczno-chirurgiczna, ul. Zybkiewicza 9. Tel. 796.

Gimnastyka higieniczna dla dzieci szkolnych w godzinach popołudniowych. Gimnastyka lecznicza ortopedyczna od 9—1 i od 4—6. Leczy się garby, skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i kości, stopy płaskie i t. d.

Dr Merz.

Dr Staszewski.

Dr Wachtel.

Zmiana lokalu

Antoni Tabor

po cenach przystępnych.

przeniósł swoją pracownię obuwia na ul. Długą 1. 11. — Wykonuje obuwie męskie i damskie według francuskich modeli. Tamże specjalny skład kaloszy rosyjskich.

z początkową płacą 450 złr., dalej sprawa mieszkaniowa w naturze, zniesienie nadużyć w awansowaniu protekcyjnym (krzyżki) itd.

Wobec tych ustępstw, uzyskanych dzięki staraniom komitetu ogółu kolejarzy, nie ma personalu na razie powodu chwycenia się najostrejszego sposobu walki, lecz wycekuje aż ustępstwa powyższe w najbliższych dniach zostaną w życie wprowadzone.

* * *

Swemu zapatrywaniu na obstrukcję urzędników dało wyraz liczne zgromadzenie kolejarzy, odbyte wczoraj w lokalu grupy miejscowej organizacji centralnej w hotelu „Bristol”. Po przedstawieniu stanu rzeczy przez tow. Duszkę, sekretarza organizacji centralnej, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której pp. Machauf i Wiesenberga bronili postępowania urzędników, zaś tow. L. Feldman, Kluczek, Zieliński, p. inżynier S. i. t. d. przemawiali za trzymaniem się wskazówek komitetu wykonawczego. W końcu uchwalono jednogłośnie następującą, przez tow. L. Feldmana przedłożoną rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 16 b. m. w hotelu „Bristol” kolejarze wszystkich kategorii wyrażają komitetowi wykonawczemu za jego energiczne wystąpienie w interesie personalu kolejowego swe pełne zaufanie. Zgromadzeni potępią samowolne postępowanie kilku przed nikim nieodpowiedzialnych urzędników, którzy poza ramami koalicji i komitetu wykonawczego rozpoczęli walkę i oświadczają, że tylko do wskazówek organizacji względnie koalicji stosować się będą”.

Zagadnienia ruchu socjalistycznego w Ameryce.

(Zamieszczamy tu artykuł tow. Eugeniusza W. Debsa, przywódcy amerykańskiej partii socjalistycznej i jej kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych).

Socjalista nie widzi nigdy przed sobą nie prócz zwycięstwa. Nawet wówczas, gdy siła wyborcza socjalistów jest nieznaczna, gdy wskazówki zewnętrzne podają mało nadziei przypadkowemu obserwatorowi, socjalista nie wątpi wcale o swym ostatecznym tryumfie. Socjalista jest największym optymistą, jakiego wydał kiedykolwiek świat. Nikt inny nie odważył się spojrzeć w oczy przyszłości świata, wyzwolonego z nędzy, nikt inny nie wierzy w niezlomną stałość, że ideał jego osiągnie tak szczytnych celów, iż zaćmi wszystkie utopie, o jakich człowiek kiedykolwiek marzył.

A jednak socjalista nie jest wizjonerem. Wierzy on w przyszłość tak, jak wynalazca wierzy w swą maszynę, gdy ta istnieje dopiero w jego mózgu, gdyż doszedł do swego pojęcia drogą reguł ściśle naukowych, i wie, że to pojęcie nieuniknienie się zrealizuje. Jest on pewnym, że okres socjalizmu nastąpi, gdyż zrozumiał naukowe znaczenie historii i w niej stwierdził tę prawdę, iż socjalizm jest logicznym wywoływaniem z kapitalizmu.

Słuszność jego stanowiska wynika z rozwoju ruchu socjalistycznego na całym świecie w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat i z uznania doniosłości tego ruchu przez myślicieli wszystkich narodów. Socjalista nie daje się niczem zadziwić, ani unieść bez racji. To, co dzieje się dziś, Marx przepowiedział pół wieku temu, i dzisiejszy stan rzeczy jest wynikiem rozwoju, który nigdy nie dokonywa się z tej tylko przyczyny, że ludzie oczekują go z upragnieniem.

Niesocjaliści nie rozumieją tego faktu, lecz zaczynają uznawać doniosłość wypadków. Już w roku 1900 inteligentny senator Hanna przepowiedział, że walka polityczna przyszłości będzie się toczyła pomiędzy partią republikańską — konserwatywną i kapitalistyczną — a partią socjalistyczną. Roosevelt, naczelna władza wykonawcza kraju z ramienia kapitalizmu, od szeregu lat nie ominął najdrobniejszego sposobu do zwalczania socjalizmu, i fakt, że kilkakrotnie czynił aluzję o „zagrożającym charakterze” ruchu socjalistycznego, dowodzi, iż zrozumiał jego rosnącą potęgę.

Potrzeba było dopiero obecnej kampanii wyborczej, aby socjalizm został wspomniany w programie najpotężniejszej z amerykańskich partii politycznych — partii republikańskiej. Już sam ten fakt dowodzi, iż zarysy wojny politycznej, nakreślone przez Marka Hannę, są na drodze realizacji.

Fakt został ustalony. Walka tegoroczna rozgrywa się pomiędzy partią republikańską a partią socjalistyczną. Partia republikańska występuje jawnie jako bojowniczka kapitalizmu. Partia demokratyczna nie ma ani celu, ani łączności. Domaga się głosów od wszystkich klas społecznych, nie dając żadnej z nich dostatecznej gwarancji popierania jej interesów.

Partia demokratyczna żyje przeszłością i wyobraża sobie, że klasa średnia drobnych kapitalistów i niezależnych farmerów, która istniała za czasów Thomasa Jeffersona i Andrew Jacksona, wciąż jeszcze jest klasą panującą, zdolną do wyniesienia partii do potęgi najwyższej siły politycznej kraju. W ciągu tych długich lat partia demokratyczna nie zdołała opanować władzy, gdyż kategoria społeczna, którą ona reprezentuje, przeżywa proces zaniku, a apelując do klas, których interesy społeczne są przeciwne, demokracja stawia się w położeniu równie śmiesznym, jak beznadziejnym.

Partia republikańska natomiast jest wierzącą przedstawicielką klasy kapitalistów od czasów, gdy ci pokonali feudalizm rolny, oparty na niewolnictwie, aż do dnia dzisiejszego, gdy opierają się na połowie wyborców całego kraju, których chleb codzienny trzymają w swych rękach, i na połowie ludności rolnej, będącej ich dzierżawcami lub dłużnikami. Partia, będąca rzecznikiem tej klasy, zyskała na potęgę, gdyż reprezentuje coś określonego, jakkolwiek złego, reprezentuje interesy klasy, której potęga rośnie miast niknąć.

Obecna kampania jest ostatnią walką wyborczą klasy średniej i gdy tylko walka ta zostanie ukończona, partia demokratyczna, która przez ostatnie dwadzieścia lat przechodziła proces różniczkowania, wstąpi w okres likwidacji, a partia socjalistyczna pozostanie na placu boju jako logiczna i żywotna przeciwniczka partii republikańskiej.

Dlaczego te dwie partie spotkały się wreszcie twarzą w twarz, jak kraciowci i nieprzejednani wrogowie? Ponieważ sprawa republikańska jest wyrazem interesów klasy wyzyskiwaczy i ujarzmia dla swych celów większość ludności Stanów Zjednoczonych, podczas gdy partia socjalistyczna jest zdeklarowanym wrogiem wyzysku kapitalistycznego i głosi naukę zabezpieczenia indywidualności każdego człowieka, czyniąc go współwłaścicielem narzędzi pracy i gwarantując mu otrzymywanie w całości produktów swej pracy.

Wielu ludzi sądzi, że kapitalizm w Ameryce istniał zawsze. Jest to błąd. W istocie zdobył on siłę dominującą dopiero w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, podczas okresu istnienia partii republikańskiej. Prawdą jest, że istniał przedtem słaby handel i że wielu ludzi pracowało za wynagrodzeniem. Lecz nie było to systemem, zdolnym do nadania swego charakteru ustrojowi kraju. Ziemia, wolna od granic, pozwalała najmnie ratować się od uciążliwej zależności ekonomicznej i pozostać wolnym farmerem. Niewolnictwo było w owym okresie siłą polityczną i gospodarczą, potężniejszą, niż praca najemna. Era wielkiego przemysłu datuje się dopiero od roku 1860. Maszyna była tą siłą realną, która dokonała przewrotu. Maszyna wykonywała znacznie większą pracę, niż robotnik i wraz ze swym udoskonaleniem przeszła w ręce bogaczy i stowarzyszeń anonimowych. Doszliśmy wreszcie do dzisiejszego stanu zależności od kilku milionerów, którzy zarządzają narzędziami produkcji i transportu; będąc właścicielami maszyn, ludzie ci stali się właścicielami nas samych.

Socjalizm występuje jako bojownik interesów klasy robotniczej. Nawet farmerzy zostają coraz powszechniej najmitemi dlatego, że rozwój produkcji maszynowej na roli nie pozwala rolnikowi, którego kapitał jest ograniczony, pracować w sposób równie wydajny jak bogatemu farmerowi. W przyszłości będzie to się uwydatniać coraz więcej i gdy lud zrozumie ten fakt i nabierze, jak to się mówi, świadomości klasowej, wówczas system kapitalistyczny zostanie w skutek wyborczej pobity, a panowanie jego się skończy.

Socjalizm wyzwoli robotnika z niewolnictwa kapitału, uczyni go panem swej produkcji i właścicielem jej produktów, z których opłaca dziś haracz właścicielom maszyn.

Wypadki biegną ku temu celowi z wielką szybkością. Już dziś oznaki zewnętrzne i widzialne świadczą o nieuniknionym zbliżaniu się zwycięstwa socjalizmu. Fakt, że liczba członków partii, opłacających składki, wzrosła podwójnie w ciągu jednego roku, daje na-

dzie, że liczba głosów socjalistycznych w tym roku przewyższy milion. W całym kraju mówcy konstatują powiększenie liczby słuchaczy i entuzjazm, który odbija nadzwyczaj korzystnie od dawnych zgromadzeń partyjnych. Sytuacja jest bardzo zachęcająca. Lecz z rozleglejszego punktu widzenia zjawisko to wróży szczęście Ameryce i całemu światu.

Eugeniusz W. Debs.

MAŁY FELIETON.

Z CYKLU „PODRÓŻ PO KRAKOWIE”.

„POD TELEGRAFEM”.

Chcę schować do kieszeni upragnione trzy korony, gdy wtem nad uszami rozlega się donośny krzyk:

— Proszę oddać te trzy korony!

Oglądam się. Para fosforycznie błyszczących oczu oblewa mię gorącym spojrzeniem.

— Proszę oddać trzy korony! Jestem z policji. Proszę o legitymację i wytłomaczenie.

Okazuje się, że zegarek, który od roku posiadam i teraz oto zastawiłem w lombardzie, skradziony został przezemnie kilka dni temu.

Około nas gromadzą się ciekawi. Publiczność przychodnia spogląda z widocznym współczuciem; urzędnicy rzucają z okienek znaczące spojrzenia: oto odgrywa się jeden z tych drobnych dramatów życiowych, których widownią nierzadko zapewne bywa „miejski zakład pożyczkowy”.

Inspektor policji, rad ze zdobyczy, z natężoną uwagą prowadzi mię „na policyę”. Należy tylko szczęśliwie doprowadzić dzieło do końca, a nagroda nie minie...

Szczegóły wiążą się w ten sposób, że na swoją obronę nie mogę przytoczyć na razie nic, prócz zapewnień niewinności.

Wreszcie ukazuje się oczekiwany zwierzchnik... Po naradzie oświadcza, że ponieważ nie jestem w stanie wykazać pochodzenia zegarka, zmuszony jest mię zamknąć. Ze względu jednak na okazaną legitymację uniwersytecką: „grzecznie, czysto, oddzielnie”, najdłużej na czterdzieści godzin... A potem sprawa sądowa i żądać mogę za doświadczenia. Wszak mamy konstytucję... wymawia pan doktor obojga praw.

* * *

Zajeżdżamy z inspektorem „pod telegraf”. Bezpłatny c. k. zakład kulturalny dla nieucywilizowanych warstw ludności...

Wystawa Sztuk Pięknych, Wawel, drogocenne zabytki historyczne zwiedzane bywają przez patryotycznych rodaków i wszędobylskich Anglików; o „telegrafie” mogą nieco zaświadczyć prostytutki, stręczyciele, włóczęgi, lumpenproletaryusze, często gęsto robotnicy i służące... Nic dziwnego, że to drugorzędne ognisko kultury mniej jest znane w szerokich kołach publiczności.

Ponowna szczegółowa rewizja, konfiskata wszelkich przedmiotów, nawet paska od spodni i krawata...

„Telegraf” dba o życie więźniów.

Zwierzam się „kluczemu”, że jestem bardzo głodny. Stary lis ze sceptycznym uśmiechem na ustach obiecuje, że za kilka godzin przyniosą wieczerzę... wieczorem przyrzeka zaspokoić mój głód śniadaniem... a rankiem następnego dnia radzi przeczekać do obiadu... Ostatecznie przez dwadzieścia cztery godzin nie dostałem literalnie nic.

Przed wieczorem kluczny wprowadza do mojej „kaźni” współtowarzysza.

Jestto chłopiec ośmnastoletni, odsiedział już trzy tygodnie „na Michała” za bójkę, jaka wynikła między dwiema wrogimi gminami. Bezstronna ręka karzącej sprawiedliwości między innymi wyłowiła i mego współtowarzysza.

Zapewnia on, że spać wcale nie będzie, bo tutaj wszystko „zawieszono” i on na takich „smrodach” leżeć nie myśli...

* * *

Następuje noc. Teraz „telegraf” budzi się ze snu. Dzień — to błada formalistyczna, urzędowa pisanina, leniwe włóczenie się z kąta w kąt przy krępującym świetle słonecznym; noc — to praca gorączkowa, gwałtowna, rozpasanie się namietności przy blasku księżyca i tajemniczych mrokach ciemności.

Pierwsze wypełzają z ukrycia szczury, dwa, trzy, cztery, cała gromada, obserwujemy je z za kraty.

Światło wielkiej latarni rzuca na nie blade-żółty odbłask, a one, nie krępując się nikim, rozlażą się po całym dziedzińcu...

Nagle w bramie rozlega się tupot wielu par nóg, okrzyki i gwałtowne szamotanie; pędzi postać kobieca, za nią kilka męskich, wszystkie wpada do kancelarii i po krótkiej walce następuje względna cisza.

Dwaj bezdomni skrzepowani, pierwsza wściekłość prostytutki wyładowana i policjanci z głośnymi żartami szykują się do odwrotu.

Wtem dziewczyna spostrzega, że towarzyszowi jej nałożono kajdany ręczne; zrywa się gwałtownie i z głośnym płaczem bieży do komisarza.

Ten, w pełnym uniformie, z długim cygarem w ustach, staje na dziedzińcu i obłany smugą światła księżycowego, z założonemi w tył rękoma przypatruje się widowisku.

Obok niego inspektor, podochocony, żwawy, z błyskiem w oku, przysłuchuje się uraganiom i głośnym śmiechem odpowiada na nie.

Dziewczyna wyrwa inspektorowi fajkę z ust i zaciąga się; wnet jednak ogarnia ją ponownie szal wściekłości i rzuca się do kancelarii, by odbić kochanka.

— To mój Staszek, mój! — krzyczy rozpaczliwie, lecz dwaj tędzy, syci policjanci, wesoło przekomarzając się, zagrażają jej okna i drzwi.

— Mój Staszek! On jest kupler! On zrobił mię k... pana komisarza!

— Niech nie bije innych po pysku! — odpowiada szybko komisarz i spogląda w górę, na okna.

Staje ugoda, że jeżeli awanturnica spokojnie pozwoli się zamknąć w celi, Staszek zostanie rozkuty.

Dziewczyna w radosnych podskokach bieży do „kaźni”, oglądając się wciąż na lubego.

Staszka też zamykają i po krótkim czasie uwalniają z kajdanek.

Podniecona kochanka głośnymi okrzykami zachęca go do rozmowy.

Ten, przyparty do kraty, ponuro spogląda na dziedzińiec i milczy...

Podczas tego przyprowadzono dwóch młodzieńców; widocznie stali bywalcy: wszystko obeszło się gładko i oto z górnego okna wydają zabawne głosy i przedrzeźniają kłiwą kochankę!

— Idź spać! Pocałuj go...

Potem znowu wprowadzają prostytutkę. Po pierwszym wybuchu wściekłości i krótkim borykaniu się z policyantami szybko uspokaja się w kaźni.

Dość już mam tego widowiska i kładę się na kocach. Mimo zapewnień mego towarzysza, można się na nich smacznie przespać.

Zrana budzi mię „kluczny”, by zaprowadzić na „rewizję”. Kwiat XX wieku, owoc dobroczynnej opieki państwa...

— Dawni i chorzy na jedną stronę, zdrowi na drugą! — piorunowym głosem komenderuje jakiś osobnik.

Zaliczam siebie do zdrowych, choć trudno przewidzieć wynik badań lekarskich.

Na szczęście wszystko mija gładko.

W południe kluczny znów wyprowadza mię, tym razem dla spisania aktu policyjnego.

Przy sąsiednim stoliku otyły urzędnik indaguje nędznego, siwego starowinę.

— Wyście wczoraj żebrał na ulicy.

— Nie miałem co jeść, paniczku...

— A wiecie, że żebrać nie przystoi... niepodobna...

Starowina zgarbiony milczy.

— Raz tu już byliście, za pijanistwo...

— Broń Boże! Gdzie tam...

— Tak jest... W 95 roku... U nas wszystko zapisane.

— A to pewno jak jeszcze jeździłem...

Nieco dalej rozprawa z przystojną dosyć służącą.

— Nie doczekała miesiąca i opuściła służbę... — uskarża się jegomość w binoklach, o wyglądzie inteligenta, przysłany widocznie przegazem żonę...

— Nie mogłam wytrzymać... Zapłacę, jeśli panu krzywda...

— Nie można samowolnie opuszczać służby! — wygłasza sentencyonalnie urzędnik i przeprowadza ręką po jej twarzy.

Potem widziałem ją, jak z górnego okna przypatrywała się dziedzińcowi...

Konfitury, Kompoty, Marmolady,
Soki owocowe, Lukry, Karmelki.

Wyrób
własny.
Poleca:

Jan Michalik

Cukiernia Lwowska
i Fabryka czekolady, cukrów dese- Floryańska 45.
rowych, pierników i herbatników. — Telefon 466. —

Fabryka pieców kafl. Tomasza Danza

KRAKOW, ULICA ZABIA L. 11,
wyrabia piece i kuchnie wszelkich typów i kolorów.
Specjalność białe kafle.

Staję i ja do przesłuchania. Okazuje się, że posadzenia pana inspektora nie były trafne. Nie każdemu widocznie przeznaczono być Sherlockiem Holmesem...

Urzędnik obchodzi się ze mną grzecznie, na pożegnanie pyta, czy zamierzam wnieść zażalenie.

— Tak jest — odpowiadam — na „pana inspektora“, za zbytnią gorliwość...

— Ale... A. L.

KRONIKA.

Kraków, 17 października.

Nowiny krakowskie.

Straszna katastrofa.

Dziś o godz. 11 przed południem na dworcu towarowym przy ulicy Pawiej przy przeładunku przesyłki kół żelaznych, przeznaczonych dla kopalni w Mníchowie, jeden ładunek spadł, powodując śmierć dwóch robotników i ciężkie okaleczenie trzeciego. Robotnikowi Jakóbowi Gutterowi (lat 25) zmiażdżył zupełnie czaszkę, powodując śmierć natychmiastową. Robotnik Jana Piroga (lat 18) przewiozł pogotowie ratunkowe umierającego, ze zmiażdżoną częściowo czaszką, do szpitala. Robotnik Jan Zieliński (lat 25) odniósł ciężkie obrażenia prawej nogi.

Po katastrofie przy ul. Zyblikiewicza zarządziło prezydium miasta zbadanie przez organa budownictwa miejskiego dwóch budowli w mieście. Na podstawie tej inspekcji zarządziło budownictwo zasystowanie budowy domu przy ul. Bosackiej, którą budowano z nieostrożnej i w złym gatunku cegły. Ułożone już z niej kilka warstw rozebrano, a cegły złą, na placu budowy złożoną, usunięto. Zezwolenie na dalszą budowę uczyniono zawisłem od usunięcia złych materiałów.

Taksamo wstrzymano budowę domu na Kazimierzu na rogu ulic Berka Josełowicza i Brzozowej z powodu, że niektóre ściany wbrew planom zaczęto budować z cegły zwyczajnej i spajano ją wapnem zmieszane z cementem, zamiast z cegły prasowanej z czystą zaprawą cementową.

Wedle relacji budownictwa inne budowy, będące w toku, nie dają powodu do wkrócenia z urzędu.

Z zakładu czyszczenia miasta. Przed kilku dniami donosiliśmy o nowym kawale p. Nowotnego, zdającym do wymuszenia od robotników podpisów na deklaracji. „Dokument“ ten opiewa:

Deklaracja. Podpisany przyjęty z dniem ... do służby w zakładzie czyszczenia miasta jako fernal, stwierdza: 1) że znanemu są przepisy regulaminu zakładu i regulaminu dla sług, zawartego w przepisach z 4 lipca 1857 dz. u. kr. krak. okr. Nr. 18 oddz. VI. i takowym się poddaje; 2) że wiadomem mu jest, iż może każdego czasu za 14 dniowem wypowiedzeniem być uwolnionym ze służby i z tego powodu nie może mieć żadnych pretensyj do gminy; 3) że służbę wolno mu opuścić tylko ostatniego dnia miesiąca i to za 14 dniowem wypowiedzeniem; 4) że za naruszenie regulaminu obowiązującego dla zakładu względnie regulaminu dla sług, w ogóle za niesubordynację i nieodpowiednie zachowanie się w służbie lub poza służbą, będzie karany, a może być nawet uwolniony ze służby bez żadnego wypowiedzenia; 5) że mundur przez niego używany jest własnością gminy i musi być zwrócony w razie opuszczenia służby; 6) że w razie gdyby był zdania, że mu mniej wypłacono, niż mu się należy, winien pretensję swą zgłosić najdalej do 3 dni od dnia wypłaty i to protokolarnie w zarządzie zakładu, gdyż późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane. W Krakowie, dnia 1/X. 1908 r. Podpis: Jako świadekowie:

Takie cyrografy z powołaniem się na jakieś przepisy z przed 50 lat każe Nowotny pod grozą wyrzucenia z pracy podpisywać. Zapytujemy wszystkich nieuprzedzonych, czy nie jest to rażącym nadużyciem władzy powierzonej temu panu nad tylu biedakami?

O sprawie tej będzie jeszcze mowa w Radzie miejskiej.

Sprawy wodociągowe. „Wiener Ztg“ ogłasza, że cesarz postanowieniem z 10 b. m. udzielił sankcji uchwalonemu przez sejm galicyjski projektowi, zmieniającemu kilka postanowień ustawy o wodociągu dla miasta Krakowa.

Napad rabunkowy. 40-letni gospodarz Walenty Jankowski ze Skali w Królestwie Polskim wracał wczoraj wieczorem z Krakowa do domu. W Krakowie na jarmarku sprzedał furę kapusty i wracając, miał przy sobie kilkadziesiąt koron. Koło Czerwonego Prądnika napadło na niego trzech rabusiów, którzy zadali mu nożem ranę w głowę i trzy rany postrzałowe z rewolwerów: w ramię, łopatkę i piersi. Jedna kula uszkodziła rdzeń pachowy, co spowodowało paraliż obu nóg. Złoczyńcy zrabowali mu wszystkie pieniądze, wóz i konie, nawet buty mu z nóg ściągnęli i uciekli, porzuciwszy rannego na drodze. O godz. 11 w nocy znaleźli go żołnierze, którzy go zanieśli do koszar Rudolfa, skąd pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie bardzo ciężkim. Za rabusiami policja wdrożyła poszukiwania.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Skiz“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Podczłowiek“, komedia w 4 aktach T. Jaroszyńskiego (ceny zniesione do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Skiz“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek: „20 dni kozy“, krotkość w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Wtorek: „Skiz“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Środa: „2x2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a (popularne).

Czwartek: „Skiz“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Piątek: „Chmury“, komedia Arystofanesa, przełożyl Zegota Ciągiewicz.

Sobota: „Michasia i jej matka“, komedia w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, komedia w 5 aktach N. Gogola (ceny zniesione do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Michasia i jej matka“, komedia w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś po raz pierwszy w tym sezonie wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Rozkosze Warszawy“ Danielewskiego. Sztuka ta powtórzoną zostanie w niedzielę wieczór.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni operetka „Przygody pensjonarki“.

— **Dla dzieci!** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 18 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4) „Bajki i opowiadania z dziejów Polski dla dzieci“ (ilustrowane obrazami nikiem). Bilety po 30 h dla dzieci i 50 h dla dorosłych do nabycia w biurze i czytelnicy Uniw. lud. (Szewska 16, I. p.). Początek o godz. 5 po południu. Dla dzieci w Krakowie tak mało się robi, że usiłowania Uniw. lud. w tym kierunku powin en ogół poprzeć usilnie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Defraudacja w „Związku kredytowym“. Śledztwo w sprawie defraudacji, popełnionej przez dyrektora Emanuela Weissmanna ustaliło, że defraudowana w „Związku“ kwota wynosi 88.882 K 21 h; ponadto na przeszło drugi raz tyle ponaciągał osoby prywatne, a między nimi jednego z lekarzy na kwotę 62.000 K. Ogólna przez Weissmanna defraudowana kwota wynosi 176.060 K. Weissmann przyznaje się do wszystkich malwersacji, a tłumaczy się tylko tem, że defraudację ułatwił mu brak wszelkiej kontroli. Zdefraudowane pieniądze przeegrał w znacznej części na loteryę, częściowo wydał na wsparcie dla znajdującej się w krytycznych stosunkach materialnych siostry. Pieniądże przebrane na loteryę pochłonęły numera 8, 18, 63, które grywał w różnych kombinacjach. Weissmann tak bardzo zaślepiony jest w loteryi, że oświadczył, iż jest przekonany, że teraz właśnie, kiedy siedzi w więzieniu, numera te wyszły. Ponieważ nad Weissmannem zawieszono areszt śledczy z obawy udaremnienia śledztwa, a on się do defraudacji przyznaje, obrońca dr Bromberg wniósł podanie do Izby radnej z prośbą o wypuszczenie Weissmanna na wolną stopę. Izba radna odrzuciła jednak prośbę, zatrzymując Weissmanna w więzieniu z obawy przed ucieczką.

Szkarlatyna. W ostatnich dniach przybyło 14 chorych, a ogólny stan wynosi 247. Wyzdrowiało 3, a nie umarł nikt.

Z kraju.

W procesie o zabicie Kahańca przez żandarmów w Koropeu między oskarżonymi o „gwałt publiczny“ znajduje się też jego 20-letnia wdowa, która siedzi na ławie oskarżonych z kilkumiesięcznym dzieckiem, urodzonym już po śmierci ojca. Drugą oskarżoną jest siostra zabitego, a reszta, to przeważnie starsi chłopci.

Wdowa po Kahańcu zeznaje, że żandarm Jabczyński wbił jej mężowi bagnet w piersi w czasie, gdy Kahaniec z żoną, siostrą i kilkoma chłopami siedł spokojnie do urzędu gminnego. Drugą ranę śmiertelną zadał mu żandarm Tokarski. Kahaniec był zniechędzony przez szowinistów, czego dowodem list, otrzymany przez niego w czasie wyborów do parlamentu w maju 1907 r. List ten, pisany na maszynie, opiewał: „Do Marka Kahańca w Koropeu. Wyrok bojowej organizacji narodowej w Stanisławowie: Jak się nie usuniesz od wyborów, to cię znajdziemy nawet pod ziemią“.

Z zeznań wszystkich oskarżonych wynika jasno, że tłum, który siedł ku domom swoim, został na ulicy zatrzymany przez żandarmów, i bez najmniejszego powodu krew się polała. Śledztwo żandarmy podobno wykazało, że tłum zachowywał się prowokująco i że żandarmi zmuszeni byli użyć broni. Jak jednak ze zgodnych zapań oskarżonych wynika, żandarmi byli prowokatorami, a rzecz cała i przelew krwi wygląda, jakby było to zamówione. Wszak hr. Badeni kandydował, a Europa nigdy nie byłaby się dowiedziała, że „pan na Koropeu“ wybrany został z woli ludu posłem, gdyby nie krew chłopstwa i ich życie.

Z zaboru rosyjskiego.

Prawybory do „Rady państwa“, jak zwie się rosyjska Izba wyższa, odbyły się już we wszystkich centrach gubernialnych Królestwa, celem obrania po 6 wyborców z każdej gubernii, poczem z pośród nich wybrany będzie na ogólnem zebraniu w Warszawie (dn. 22 b. m.) poseł do Rady państwa (na miejsce ustępującego J. Ostrowskiego).

W Warszawie odnośne prawybory odbyły się o parę dni wcześniej, niż na prowincyi, i dały rezultat charakterystyczny: wybrano samych kandydatów w ugodowych, podczas gdy przy poprzednich wyborach mieli za sobą w Warszawie większość kandydatów narodowo-demokratycznych.

Taką samą zmianę, zaszła na niekorzyść narodowej demokracji, stwierdzono i w gubernii radomskiej, gdzie przedtem zwycięska lista narodowo-demokratyczna przepadła.

Objaw to zresztą zrozumiały: wśród szeregu uprzywilejowanych, mających tu prawo głosu, przeważała opinia, iż lepiej głosować na konsekwentnych ugodowców, niż na zaprawiających się niezdarnie i gruboskórnie w rzemiośle ugodowem mydlków narodowo-demokratycznych.

Czyli inaczej: niezdecydowane żywioły z prawej strony wzmaeniają obóz ugodowy, na lewo zaś zwalczą brygadę Dmowskiego fronda z „Gońcem warszawskim“ na czele...

Organ Dmowskiego, „Głos warszawski“, pociesza się, że ów niekorzystny dlań obraz prawyborów do Rady państwa spowodowała apatya.

Śmieszna dyalektyka — nie więcej. Cemuż apatya nie ogarnęła była ugodowców, jeno narodową demokrację?

Śmierć więźnia. Przed miesiącem warszawski sąd wojenny osadził sprawę 24 anarchistów-komunistów, których skazał na ciężkie roboty. Wówczas wyłączono sprawę 16-letniego Beniamina Boksenboyma, który do sądu stawić się nie mógł z powodu trwającej go ciężkiej choroby. Obrońca Boksenboyma czynił starania, aby go przenieść do szpitala, lecz bezskutecznie. Onegdaj Boksenboym w więzieniu życie zakończył.

Z Łodzi. W fabryce Grohmana zwiększono pracę dzienną o 2 1/2 godziny. W fabryce Birnbaum'a znizono płacę za wyroby kangarowe o 15%.

Pogotowie wzywano przedwczoraj do 4 wypadków zastąpić z głodu.

Ze świata.

Kraków „istnno-ruskim“ miastem. W związku z obecnymi zmianami w stosunkach ludów bałkańskich „Poczajewskija Izwestija“, organ mnichów z Poczajowa, drukują rozmyślanie o kwestyi polskiej... Ojcowie-redaktorzy gotowiby wyłatać Austrii całe Królestwo — z wyjątkiem, oczywiście, powiatów wschodnich, „odwiecznie rosyjskich“, skąd Polaków należałoby wywłaszczyć i wysiedlić.

Natomiast woliliby rozciągnąć panowanie rosyjskie na Galicję, posiadać Kraków — nie Warszawę...

Posłuchajmy ich „światłych“ historycznych wywodów, na których swój gust do Krakowa opierają:

„Po co nam Warszawa? Warto byłoby panować w Krakowie, bo krakowiacy jeszcze

w r. 882 przyjęli wiarę prawosławną od św. Cyryla i Metodego i zachowali ją bez względu na prześladowania aż do r. 1445, kiedy papież kazał biskupowi Zbigniewowi Oleśnickiemu spalić stare księgi słowiańskie i prawosławnych duchownych krakowskich...“

Sprawa posła Neczytają. Specjalna komisja kijowskiej Izby sądowej rozpatrywała onegdaj powtórnie skasowaną przez senat sprawę posła do drugiej Dumy państwowej, S. Neczytają, oskarżonego na zasadzie art. 129 o wygłoszenie mów na stacyach „Stecówka“, „Kisielówka“ i w mieście Ekaterynopolu. Bronił byłego posła adwokat E. Szolp. Izba skazała Neczytają na pozbawienie wszystkich praw i 2 lata domu poprawy z zaliczeniem 5 miesięcy, spędzonych w więzieniu śledczym. Za pierwszym razem b. poseł skazany był na zesłanie na Syberyę.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.



MYDŁA przetłuszczone toaletowe

(w cenie pocz. od 60 hal.) oraz

Philodermine Mallnowskiego

(cena 70 h.) idealnie usuwają czerni i zapobiegają pękaniu.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na firmę HANNS KONRAD, pierwsza fabryka zegarów w Brux c. k. nadworny dostawca w Brux Nr 398 (Czechy). Dobre wyroby tej firmy są znane i polecenia godne, jakoś tychże odznaczona została licznymi złotymi i srebrnymi medalami, również orłem cesarskim. Firma ta cieszy się uznaniem zagranicą i w kraju, wysyła swe wyroby do wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 3000 wzorów wysyła każdemu na żądanie darmo i oplatnie.

(Stow. c. k. urzędników policyjnych). Zwracamy uwagę na loteryę policyjną na korzyść wdów i sierót, której ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie 7 listopada. Pierwsze 3 główne wygrane 30.000, 5000 i 1000 koron, które w gotówce po potrąceniu 10% podatku wypłacone będą. Losy po 1 K do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, loteryach i trafikach.

Szturm sufrażystek na parlament angielski.

Jak telegramy doniosły, odbyła się we wtorek 13 b. m. zapowiedziana demonstracja sufrażystek w połączeniu z bezrobotnymi przed Izbą gmin. Poprzedniego wieczora odbyły się w zachodniej stronie miasta zgromadzenia bezrobotnych, a we wtorek przed południem tłumy ich wypełniły dzielnicę Trafalgarską i Westminsterką, gdzie znajdują się budynki parlamentu i ministerstw. Ścisł panował taki, że wkrótce utrzymanie normalnego ruchu ulicznego okazało się niemożliwe. Silne oddziały policji wstrzymywały tłumy od naporu na gmachy rządowe.

O godz. 6 wieczór ta część miasta przedstawiała ponury obraz. Gęsta mgła zaległa nad ulicami, a tylko płomienie gazowe i światła elektryczne wychylały się z ciemności. Olbrzymie tłumy stały spokojnie, a między nimi uwijały się oddziały policji w niewidzianej dotąd w Londynie ilości. Tłum składał się z bezrobotnych, zwolenników prawa głosowania kobiet i ciekawych. O godz. 7 wieczór tłumy przesunęły się ku parlamentowi, który otoczony był gęstym kordonem policji; do gmachu przepuszczano tylko ludzi mających legitymacje.

W międzyczasie sufrażystki odbywały zgromadzenie w Caxton Hall; o godz. 8 wieczór udała się deputacja złożona z 13 pań do prezydenta ministrów Asquitha. Z początku policja torowała deputacyi drogę wśród tłumów, a przed samym parlamentem otrzymała deputacya wiadomość, że Asquith nie chce jej przyjąć, wobec czego policja zmusiła pannie do powrotu. Udało się dopiero po silnym oporze sufrażystek, z których jednej udało się przedrzeć do wnętrza parlamentu, gdzie stanęła u krótki Izby gmin. Izba obradowała właśnie nad projektem ustawy o ochronie dzieci, gdy sufrażystka donosiła głosem krzyknęła: „Mówcie raczej o kobietach!“ Między posłami powstał popłoch. Sufrażystek woźni parlamentarni wynieśli z sali na korytarz, skąd policja zabrała ją do aresztu. Aresztowana nazywa się Travers Symmonds.

Widząc niemożność dostania się do parlamentu od ulicy, usiłowały sufrażystki dostać się od strony Tamizy. Ale i ten plan udaremniała policja, która rozesłała gęste patrole na łodziach po rzece.

Na nagniotki „RIGO“

niezawodna pasta usuwająca nawet zastarzałe nagniotki w przeciągu 4 dni.

W razie nieskutecznego użycia płacę 10 koron. Pudełko 1 korona, za zaliczką 1 kor. 60 halerzy.

M. ZIEGELMANN

w Krakowie, ulica Krakowska L. 1.

Nasładowictw należy się wystrzegać.

Bieliznę męską i damską,

krawaty, parasole, kalosze prawdziwe rosyjskie oraz towary galanteryjne w wielkim wyborze poleca

HENRYK RECHT ulica Floryańska L. 2, FILIA ulica Grodzka L. 25.

O godz. 8 wieczór zaczęła policja rozprę-
dzać tłumy, które ze śpiewami i krzykami
posuwały się eleganckimi ulicami, przy któ-
rych znajdują się arystokratyczne kluby.
Trwało to do godz. 9 1/2 w nocy i przycho-
dziło często do starć zakończonych zranieniami
i aresztowaniami. W rezultacie aresztowa-
no 8 sufrażystek, a 3 same zgłosiły się na
policję dla odbycia nałożonej na nie poprze-
dnie kary.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 17 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedze-
nia uchwalono wnioski komisji w sprawie
kas Raifeisena wraz z rezolucją ks. Sto-
jałowskiego, polecającą wydziałowi krajo-
wemu zbadać sprawę założenia kas dla
ziemleśników.

Po przyjęciu wniosku o zbadaniu spra-
wy budowy kolei Żółkiew-Krystynopol i
Brody-Założce przystąpiono do dyskusji
nad wnioskami komisji drogowej w sprawie
budowy dróg

powiatowych i krajowych oraz na popra-
wę dróg zniszczonych skutkiem ostatnich
kłesk elementarnych.

Posł dr Korol (moskalofil) przemawia
za zniesieniem podatku drogowego, a
wprowadzeniem napowrót szarwarków.

Dr Doliński wskazał na krzywdę, jak-
ką ustawa drogowa wyrządza większym
miastom i zgłosił rezolucję:

„Poleca się komisji, aby zbadała, czyby
nie należało 30 miast większych uwolnić
od dalszych świadczeń na rzecz dróg po-
wiatowych i gminnych poza ustawowymi
18% dodatków“.

W końcu żąda, aby komisja przedłożyła
sprawozdanie w bieżącej jeszcze sesji.

Przemawiali posłowie Staruch, Ma-
kuch, Męciński i Bernadzikow-
ski, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś o 10 rano.

Lwów, 17 października.

O masakrę policyjną.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisarz rzą-
dowy hr. Łoś odpowiedział na interpela-
cje posłów Battaglii i tow., Lewickiego i
tow., oraz Stapińskiego i tow. w sprawie
zajść z 27 września b. r. przy ul. Braje-
rowskiej we Lwowie. Hr. Łoś powiedział,
że natychmiast po zajęciach wydelegował
namiestnik radcę dworu Zimnego do prze-
prowadzenia dochodzeń. Rada Zimny we-
zwał w dziennikach do zgłoszenia się u
niego te osoby, które poniosły szkodę lub
były świadkami zajść. Zgłosiło się kilka-
naście osób, z których 12 poddało się o-
ględzinom lekarskim; nadto zgłosiło się 18
świadków. Hr. Łoś obszernie opisał prze-
bieg zajść i podniósł, że komisarz policji
Tauer „musiał“ interweniować wobec te-
go, że wygłaszano w ulicy Brajerowskiej
mowy, na które nie pozwalały przepisy
ustawy. Tauer wezwał interwencji żołnie-
rzy policyjnych dopiero wtedy, gdy pu-
bliczność nie usłuchała wezwania do ro-
zejścia się.

Co do użycia broni przez żoł-
nierzy policyjnych, to akta odstą-
piono władzy wojskowej; akta dotyczą-
cych żołnierzy, którzy albo sami przynali
się do tego, że użyli broni, albo co do
których zeznali to świadkowie.

Co do pytania, jakiego środka zamierza
rząd użyć celem zapobieżenia podobnym za-
jęciom na przyszłość, oświadczył hr. Łoś, że
polityczna władza tak, jak obecnie za każdym
razem będzie ściśle badała doniesienia i za-
rzuty i winnych odda sądowi do u-
karania, dalej, że namiestnictwo będzie
się starało dążyć do jak najlepszego wy-
kształcenia żołnierzy policyjnych; oraz, że
należy się starać, aby publiczność nie sta-
wiała oporu zarządzeniom organów policyj-
nych.

Z porządku dziennego

odesłał sejm różne sprawozdania wydziału
krajowego do odnośnych komisji, poczem
przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji
o drogach i przyjęto wnioski komisji dro-
gowej.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

17 października.

O reformę sejmową w Czechach.

Praga. Narodowi socjaliści odbyli one-
gdaj wieczorem zgromadzenie. Na porząd-

ku dziennym znajdowała się dyskusja nad
przedłożeniem o reformie wyborczej. Po
zgromadzeniu uczestnicy, śpiewając pieśni,
udali się ku Bergsteinowi, policja jedna-
kowoż rozproszyła ich. Demonstranci w
małych oddziałach przeciągali przez roz-
maite ulice i dzielnice miasta i dokony-
wali ekscesów, przytem w kilku budyn-
kach powybijali szyby, między innymi w
domu, gdzie mieści się redakcja organu
młodocieskiego „Den“ i w domu przy uli-
cy św. Szczepana. Demonstranci zniszczyli
kilka elektrycznych lamp łukowych i znie-
wały dwóch chorwackich studentów. Eks-
cesy te trwały do północy. Policja doko-
nała 8 aresztowań.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. Komisja spraw zagranicznych
delegacji węgierskiej przyjęła sprawozda-
nie o sprawach zagranicznych. W ustępie
o aneksji powiedziano, że komisja uznaje
krok ten za nieunikniony, jednak uważa
za stosowne zastrzedz się stanowczo prze-
ciw zapatrywaniu, jakoby fakt aneksji był
zwrócony przeciw konstytucyjnej Turcji.
Wyrażono w końcu zdziwienie, że Serbia,
która wolność swą po większej części nam
zawdzięcza, w ten sposób ją pojmuje, że
swe aspiracje chce przenieść poza swe
granice.

Budapeszt. Pierwsze posiedzenie plenarne
delegacji węgierskiej odbędzie się we wto-
rek 20 bm. Na porządku dziennym stoi bu-
dżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Strejk uniwersytecki w Rosji.

Petersburg. Pogłoski o ustąpieniu Szwar-
ca krążą w dalszym ciągu. O ile on nie
ustąpi, obrady Dumy zaraz po wznowieniu
sesji mają być poświęcone sprawie uni-
wersytetów. Posłowie zamierzają uznać
sprawę tę za nagłą, przyczem zarzucają
ministrowi, że bez potrzeby przed otwar-
ciem obrad Dumy wydał cały szereg okół-
ników.

Tomsk (Syberia). Studenci instytutu te-
chnologicznego uchwalili strejk większością
839 głosów przeciw 16, przy 132 wstrzy-
mujących się od głosowania.

Charków. Studenci uniwersytetu i insty-
tutów weterynaryjnego i technologicznego
nie uczęszczają na wykłady.

Kijów. Rada profesorów instytutu poli-
technicznego uchwaliła nie zamykać in-
stytutu bez względu na to, że studenci
ogłosili strejk.

Cholera.

Petersburg. W ciągu ostatnich 24 godzin
wydarzyło się nowych 49 wypadków za-
słabnięć na cholerę; umarło 21. Liczba
chorych wynosi obecnie 882.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg. Na stacji Tomeranie kolei
mikołajewskiej pociąg osobowy, idący z
Moskwy, najechał z powodu złego usta-
wienia zwrotnicy na pociąg towarowy. Jed-
na osoba zabita, 7 ciężko rannych.

Proces o zamordowanie Hercensztejna.

Wyborg. (Pet. ag. tel.) Sąd przysięgłych
skazał Polowniewa, z powodu udziału w
morderstwie posła Hercensztejna, na 6 lat
więzienia.

Wybory w Turcji.

Konstantynopol. Porta ponownie telegra-
ficznie poleciła władzom prowincjonalnym
przyspieszyć wybory do parlamentu.
Jak dzienniki donoszą, onegdaj wybrany
został pierwszy deputowany, Grek Zaziro-
pulis.

Parlament angielski.

Londyn. Podczas wczorajszych obrad w
Izbie gmin nad ustawą szynkową dep.
Graydon (stron. pracy) zaprotestował
przeciw temu, aby obradowano nad tą
sprawą, zamiast zająć się kwestią bez-
robotnych. Gdy mimo wezwania prze-
wodniczącego nie chciał od protestu od-
stąpić, premier Asquith wniósł, aby Gray-
dona wykluczono z posiedzenia. Wniosek
ten jednogłośnie uchwalono. Gdy kazano
mu opuścić Izbę, zawołał: Opuszczam z
przyjemnością tę Izbę.

Pożary lasów w Ameryce.

Detroit. Ciągłe donoszą o pożarach la-
sów. Pociąg, który zdążył do Metzu i za-
pełniony był zbiegami, wykoleił się i zgo-
rzał. Zginęło 200 osób.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebra-
niach można umieszczać tylko za opłatą 40 ha-
lerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi

bałów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę
za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność robotnicy młodociani!** W nie-
dziele 18 b. m. o godz. 10 1/2 przed południem od-
będzie się w sali Stowarzyszenia „Postęp“, ul. Kra-
kowska 25, publiczne zgromadzenie robotników mło-
docianych z porządkiem dziennym: Reforma szkoły
wieczornej. Referent: dr Emil Bobrowski. Robotnicy
młodociani! Ze względu na doniosłość sprawy
jawcie się licznie.

* **Stow. drukarzy „Ognisko“** (Rynek gł.
12, III. p.) urzędują w niedzielę 18 b. m. zabawę
tanczną urozmaiconą monologami. Początek o godz.
7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Podgórze.** W niedzielę 18 b. m. odbędzie
się w lokalu Stowarzyszenia robotniczych (Mały Ry-
nek 4) wieczorek, w skład którego wchodzi:
Przedstawienie amatorskie: 1) „Chrapanie
z rozkazu“, komedia w 1 akcie; 2) Deklamacja.
Po przedstawieniu zabawa tanczna. Wstęp
oś osoby 40 h. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.
Wieczorki odbywają się w każdą niedzielę.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 17 paździer. Pszenica na październik 11'95
do 11'96. Pszenica na kwiecień 12'10 do 12'11. Ży-
to na październik 9'70 do 9'72. Żyto na kwiecień
10'05 do 10'16. Owies na październik 8'24 do 8'25.
Owies na kwiecień 8'46 do 8'47. Kukurudza na
wrzesień 0'00 do 0'00. Kukurudza na maj 7'45 do
7'46. Rzepak 14'20 do 14'30.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie
utrzymane. Pogoda: piękna.

NADEŚLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

ZĄBKOWANIE.

Należy dać cierpiącemu dziecku SCOTTA
EMULSYĘ, co spowoduje ustanie bezsen-
nych nocy.



Prawdziwe tyl-
ko z powyższą
marką, rybakim,
z jako pewną
znaczną wyroba
SCOTTA.

ZĘBY

wychodzą bez bólu i bez za-
burzeń żołądkowych i stają
się białe, równe i silne. Dzie-
cko zażywa chętnie SCOTTA
EMULSYĘ. Trawienie, jeżeli
było nieregularne, poprawia
się.

Cena za oryginalną flaszkę 2 K 50 h.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Bibułki do papierosów kręconych „Pobudka“
wyrobu Mra W. Bełdowskiego polecamy ja-
ko wyrób pod każdym względem dobry.

Dr WIKTOR BAŁANDA
otworzył kancelaryę adwokacką
w Oświęcimiu (hotel Herza).

Prymaryusz

Dr Józef Bogdanik

mieszka obecnie

przy ulicy Lubicz I. 3. — Telefon Nr. 619.

Lecznica chi-
rurgiczna, In-
stytut Roent-
genowski
z przenośnym
aparatem
Szwedzka gli-
mnastyka la-
cznicza.

Dra Artura Frommera.
Kraków, ul. św. Tomasza 18,

I piętro.
(Róg ul. Floryjańskiej). Telef. 81.
Godz. przyjęć od 9 do 11.
Godz. ordynac. od 3 do 4.
Oddzielne ambulatoryjnie dla
mniej zamożnych osób.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr Józef Owsiniński

były sekundaryusz szpitala św. Łazarza,
ordynuje od 3—5 przy ul. Szpitalnej I. 4.
Telef. 899.

Z różnych stron.

Labirynt miliardera. — Sztuczka egzekutora sądo-
wego. — Okropny dramat rodzinny. — Katastrofa
łodzi podwodnych.

Znany magnat trustowy John D. Rocke-
feller wybudował w swej posiadłości w gó-
rach Pokaniko w stanie Nowy Jork kosztem
milionów dolarów pałac marmurowy, który nie
ma sobie równego w Ameryce. Tam, wo-
bec przepięknego widoku na rzekę Hudson,
spodziewa się Rockefeller znaleźć spokój przed
wizytami nieproszonych gości, a dla więk-
szego bezpieczeństwa otoczył nową rezyden-
cję labiryntem wałów i tajemnych przejść.

Główny pałac połączony jest podziemną ga-
lerią z pawilonem w parku, skąd dwie ukry-
te drogi wiodą do znanej tylko Rockefellerowi
bramy, którą może się wydostać z parku na
zewnątrz. Park sam nie jest podobnym do
innych tego rodzaju urządzeń, lecz pełno w
nim ukrytych przejść i niezgłębionych alei,
z których tylko wtajemniczeni mogą znaleźć
drogę do drzwi pałacu.

Pewna elegancka dama w Paryżu kupiła
od kuśnierza futro z soboli i wydry za 15.000
franków. Kuśnierz kilkakrotnie upominał się
o zapłacenie rachunku, zawsze bezskutecznie,
wobec czego wniósł skargę i z wyrokiem po-
słał egzekutora do mieszkania damy. Ta wie-
działa, co ją czeka; gdy egzekutor wszedł do
salonu, zastał ją siedzącą przy stole z fu-
trem na ramionach. Ponieważ nikomu nie
można zabrać rzeczy, którą ma na sobie, mu-
siał egzekutor oddać się bez wykonania
swego polecenia. Ale nie dał za wygrane.
W kilka dni później piękna pani otrzymała
gorący list miłosny z podpisem znanego ban-
kiera, zawierający prośbę o schadzkę. Pani
udała się na wyznaczone miejsce w pewnej
restauracji, gdzie weszła do osobnego gabi-
netu, a futro zostawiła w garderobie restau-
racyjnej. Na to tylko egzekutor czekał: za-
fantował i zabrał futro mimo protestu i pła-
czu wyprowadzonej w pole elegantki.

Z Neapolu donoszą o okropnym dramacie
rodzinnym, który się tam rozegrał 14 b. m.
Syn szewca Florisa, 30-letni Wincenty, na-
padł na swą matkę i chciał ją udusić złotym
łańcuszkiem, który nosiła na szyi. Powodem
była odmowa pieniędzy. Na krzyki duszonej
przybiegł ojciec, który porwał ze ściany strzel-
bę i strzelił do syna, zabijając go na miejscu.
Matka z przestachu postradała zmysły, a oj-
ciec uciekł.

Marynarka amerykańska poniosła ciężką
stratę. Cztery łodzie podwodne: „Viper“,
„Cuttlefish“, „Oetopus“ i „Tarantula“, nieba-
wem po wyjeździe z portu nowojorskiego
wskutek gwałtownej burzy odłączyły się od
towarzyszącego im okrętu wojennego. Do
wnętrza łodzi, wskutek nieszczelności, zaczę-
ła się przedostawać woda morską, a dotar-
szy do akumulatorów, wywołała wytworzenie
się gazów trujących, które wypełniły wnętrze
łodzi. Przez cztery dni błądziły łodzie po mo-
rze. Gdy wreszcie nadeszła pomoc, łódź „Vi-
per“ już zatonała. Prawie wszyscy maryna-
rze innych łodzi zmarli wskutek wyczerpania
lub zatrucia gazami. Zarząd marynarki, jak
donoszą pisma amerykańskie, usiłuje zatuszo-
wać nieszczęśliwy wypadek, lecz oficerowie,
rozgoryczeni lekceważeniem życia ludzkiego,
rozwłosili o nim wiadomość.

Kronika przyrodnicza.

Zaginione olbrzymy.

Znalezienie wiosną r. b. na górze św. Bro-
nislawy pod Krakowem szczątków mamuta
obudziło żywe zajęcie do zaginionych przed-
stawicieli świata zwierzęcego zamierzających
epok geologicznych. Znalezienie kości, jakkol-
wiek pochodzące od kilku osobników, nie są
jednak kompletne i najlepiej zachowane, nadto
część z nich, dzięki nieświadomości robotni-
ków, ponownie została zakopana do ziemi.
Najlepszych okazów mamuta dostarczyła Sy-
beria, zwłaszcza złodowaciele wybrzeża jej
potężnych rzek północnych kilkakrotnie
były terenem nadzwyczaj szczęśliwych od-
kryć, przyczem dochować się zdołały nie-
tylko kości szkieletu, lecz również części
miękkie ciała.

Pierwszy zanotowany wypadek znalezienia
szczątków mamuta w Syberii sięga końca
XVII stulecia, gdy natrafiono na trupa tego
zwierzęcia nad Jenisejem. Odmarł on już był
jednak parę lat pierwiej i, zanim ludzie do-
wiedzieli się o nim, stał się w części łupem
drapieżców, w części zaś zgnił. Odtąd znaj-
dowano mamuty niejednokrotnie, rzadko je-
dnak w całości i nieuszkodzone. Przed sie-
dmiu laty dopiero zdołano odnaleźć całko-
wity, doskonale zachowany okaz, który wy-
słanej specjalnie wyprawie naukowej ze zna-
cznym trudem powiodło się uwolnić z po-
włoki lodowej i przewieźć częściami do Aka-
demii petersburskiej.

Miejsce, na którym znaleziono owego ma-
muta, leży na wyniosłym brzegu Berezówki,
na wysokości kilkudziesięciu metrów nad o-
becnym poziomem wody. Wedle wszelkiego

NOWO OTWARTY
SKŁAD APTECZNY

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4,
tuż przy plantach, Stan. To-
maszewskiego, mag. farmacyi,

poleca Szanownej Publiczności perfumy krajowe i fran-
cuskie, mydła kosmetyczne, wyroby szczotkarskie, gumowe,
bandaże, opatrunki, środki desinfekcyjne, środki spożywcze
dla bydła i nierogacizny, oraz wyborną herbatę rosyjską.

MAGAZYN KONFEKCYI

dziecinnej dla dziewcząt i chłopców.

SPECYALNOŚĆ! Płaszczki, żakiety, peleryny, sukienki,
ubranka, również fartuszki, kapuzy itd.
Wszystkie towary odznaczają się elegancją i wyrobem
doborowym. Z powodu niskiego czynszu ceny bardzo przystępne.

„MAISON BEBÉ“

Kraków, Grodzka L. 6, w podwórzu.

prawdopodobieństwa zwierzę, pasące się na łące, niebacznie zawędrowało na stok rzeki i załamało się na dole, wypłókanym ze spodu przez wodę. Upadek tak był gwałtowny, że śmierć nastąpić musiała bardzo szybko i mamut nie zdążył nawet przełknąć pokarmu, który trzymał w pysku. Połamał sobie przytem niektóre kości kończyn, przez tego nastąpić musiały krwotoki wewnętrzne, cała bowiem jama brzuszna i piersiowa wypełnione były mnóstwem ciemnej, zakrzepłej krwi. Jednak ze zgiętej pozycji nóg przednich wznosić można, że ginące zwierzę nie dało odrazu za wygraną, że szukało przez parę chwil punktu oparcia, daremnie usiłując wydostać się z zagłębienia lodowca, skąd dopiero po ubiegim tysiącleci wydobyła je wyprawa naukowa.

Jakkolwiek cielsko mamuta znaleziono we dwa lata po jego odtańaniu, było ono jeszcze w całkiem dobrym stanie. Wprawdzie wilki i lisy uczęstowały na ciele martwego olbrzyma, lecz dość względnie: zdążyły one zepsuć jedynie część skóry na głowie i grzbiecie wraz ze znajdującym się pod nią mięsem, pozostały jednak nietknięte prawie wszystkie kości. Uwłosienie było mocno przerzedzone; tylko na jednej z nóg pozostały w całości długie, brunatne włosy, dające pojęcie o tej

wspanialej sierści, którą ongi był porośły mamut. Szczególnie długimi były włosy na brzuchu, dochodziły tu bowiem pięćdziesięciu centymetrów. Dzięki nim mógł mamut spokojnie kłaść się na śniegu bez obawy o zimno z dołu. Z dzisiejszych zwierząt uwłosienie tego rodzaju posiada tybetański jak, podobnie mieszkaniec surowego klimatu. — Nadzwyczaj ciekawy szczegół stanowi dochowanie się w doskonałym stanie pokarmu roślinnego, po części w pysku między zębami, po części w żołądku. Zebrano go starannie i oddano do zbadań naukowego, które ustaliło sposób odżywiania się mamuta.

Mamut różni się wybitnie od spokrewnionych z nim dziś żyjących słońi tem, że stopy jego były czteropalcowe, gdy te posiadają po pięć palców. Dowodzi to, że nie mógł on być bezpośrednim ich przodkiem, lecz stanowił boczne rozgałęzienie rodziny słońi, rozgałęzienie, które na nim się skończyło. Drugą właściwość stanowi olbrzymia głowa. Zajmująca trzecią część długości tułowia. Olbrzymi rozwój głowy pozostaje w związku z nadzwyczaj długą trąbą i potężnymi kłami. „Kły“ mamuta, podobnie jak wszystkich słońi, nie są wcale kłami, lecz nadmiernie wybujałymi siekaczami. Nie ulega wątpliwości, iż podobnie wydłużone zęby służyły słońiom do to-

rowania sobie drogi przez gąszcza lasów pierwotnych. Mamuty jednak, przystosowując się do warunków epoki lodowej, zmieniły obyczaje i ze zwierząt leśnych stały się stepowymi. Odtąd kły straciły swe znaczenie i wskutek nieużywania rozwinęły się do potężnych rozmiarów.

Narządy wewnętrzne znalezione mamuta były tak dobrze zachowane, że można było zbadać dokładnie mięśnie, nerwy, naczynia krwionośne i samą krew. Ta ostatnia z krwią słońia indyjskiego dała tak zwaną reakcję biologiczną, wskazując na bliskie pokrewieństwo między obu zwierzętami.

Przez długi czas nauka wahała się z przyznaniem, iż człowiek mógł żyć współcześnie z mamutem, który, jak przypuszczano, miał zaginać znacznie pierwsi i ludzie poznali się jedynie z takimi zamrożonymi okazami, jakie dziś znajdujemy. Obecnie nikt już nie wątpi, że człowiek z epoki lodowej był współczesnym temu olbrzymiemu kosmatemu słońiowi. Co więcej, wedle podawanych przez nas danych, do wytopienia mamutów przyczyniły się nie tyle złe warunki klimatyczne, ile zaciekle polowania, jakie na nie urządzali nasi praojcowie z dalekiej epoki lodowej. Byli oni wielkimi amatorami pieczenia mamuciej, oraz szpiku z kości tych zwierząt.

Łowy podobne, prowadzone zapewne nie rodzinami, lecz całymi szczepami, uzbrojonymi w najlepszą broń ówczesną, opłacały się sowsicie, olbrzymie bowiem cielsko zabitego mamuta było w stanie dostarczyć żywności dla całego plemienia na długie tygodnie. — Prześladowane i tępiące zawzięcie, musiały mamuty opuszczać dawne siedziby i szukać nowych, kędy nie dotarł jeszcze zajadły ich wróg dwunogi. W ten sposób znikły one z Europy środkowej, gdzie żyły jeszcze ku końcowi epoki lodowej i ustępując coraz bardziej na północ, znalazły wreszcie ostatnie schronienie na krańcach Syberii.

Niemą powodu tłumaczyć zniknięcia mamutów zmianą warunków klimatycznych lub jakimi katastrofami. Czynnikiem powiększającym przypadek mogła być drągorzędna. Przemyślając za tem wiele faktów, między nimi — rodzaj pożywienia, znalezione w żołądku mamuta z pod Berezówki. Rośliny, które się żywił, po dziś dzień rosną w tych miejscach, jak i przed wiekami, zaś gęste uwłosienie dostatecznie zabezpieczać go musiało od wszelkich zmian temperatury. Potężnego olbrzyma zmiotł z powierzchni ziemi człowiek, podobnie, jak to uczynił z wieloma innymi stworzeniami, które nie potrafiły stać czoła niszczyielskiej jego działalności.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłoszeniu“ liczymy za każde słowo 6 halerczy, tytuł 20 halerczy.

Winogrona deserowe
najlepszej jakości niebywale ładne i dobre. 5 kg. za 3 Kor. soczyste gruszk „bery melonów“ pigwy olbrzymie za Koron 250., dostarcza J. Müller, właściciel winnicy, Kiskunhalas Węgry. 1027 20

Piekarnia

do wynajęcia w Ludwinowie l. 80. przy Podgórzu. Warunki przystępne. Wiadomość u właścicieli domu.

O 15% taniej

towaryszom, członkom org. centr., nauczycielom, akademikom i studentom trwale i dokładnie według żurnali angielskich wykonywa ubrania tak z powierzonych jakoteż tamże obranych materyałów. P. Górka krawiec, Kraków, Floryńska l. 21. Na prowincję wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, ceny ubrań. 898

Sklep

z pokojem od 1 listopada 1908 roku do wynajęcia. Radziwiłowska l. 5. Wiadomość u właściciela.

Poszukuje się

kucharza lub człowieka fachowego uzdolnionego do samodzielnego prowadzenia restauracji i kawiarni hotelowej. Zgłoszenia u administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 4 w Krakowie. 1034

Potrzeba

chłopca do nauki i zdolnego pomocnika krawieckiego. P. GÓRKA, ulica Floryńska 21.

B. GABRYLSKA

otrzymała 5 wagonów nowych pianin do najmu

po 12-14-16 do 60 Kor. Używane Instrumenty od 6 K. miesięcznie.

Potrzebne są robotnice i uczenice do koncesjonowanej pracowni sukien damskich Reginy Braus zam. Feinberg ul. Dietłowska 35, II. piętro 1028 „Hotel Müllera“

Do sprzedania Kamienica piętrowa w Prądniku czerwonym.

Wiadomość w kancelarii adwokackiej Dra Z. Kłębowskiego, ul. Bracka l. 13.

Praktykant

izraelita umiający dobrze po polsku i po niemiecku, potrzebny jest do biura. Oferty pod H. S. 22 do Biura dzienników, Kraków ulica Sławkowska l. 2. 1036

Swój odnowiony Salon dla panów

poleca Z. Lamensdorf fryzjer ulica Sławkowska l. 11. obok Grand Hotelu.

Kupuje i przyjmuje włosy do wyrobienia.

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“

Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu K 2 i K 4.

BALNODOR KREM

„Jahra“

Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórny, piegmom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. Tub 70 halerczy.

BALNODOR MYDŁO

„Jahra“

Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ Balnodor mydło i krem używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. Sztuka 1 K.

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW

„Jahra“

Wybiela zęby, desinfekcjonuje jamę ustną. Tub 80 halerczy.

Wysyłki na prowincję skutecznie się odwrotnie.

BYT BACZNOŚĆ!!!

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych informacji udziela:

„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych w Lwowie, ul. Krasieckich l. 14.

Nowość!

Efektowne!

Prawna ochrona. Zarejestrowany wzór.

Wspaniałe dźwięki anielskie na drzewko Nr. 1

całe metalowe, z 6 połączonymi aniołkami, 30 cm. wysokie. Nie niszczone zakończenie drzewka. Gwarancja za działanie bez zarzutu. Najpiękniejsza ozdoba na drzewko, która powinna się znaleźć w każdej rodzinie chrześcijańskiej.



Wytwarzane przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółka rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o trzy dzwonki, przez to powstają piękne srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój. Cena z pudełkiem i sposobem postępowania opłatnie za poprzednim nadesłaniem należytości za sztukę

koron 1-50

3 szt. K 4- —	9 szt. K 10-80
4 „ „ 5-20	12 „ „ 13-50
6 „ „ 7-50	24 „ „ 26-50

Za pobraniem pocztowym 20 h. więcej. Nr. 2, te same dźwięki anielskie na drzewko w bardzo okazałym pięknie niklowanym wykonaniu z kręconymi słupkami dzwonkowymi i 3 wspólnie promieniejąc. kwiatami

mi ze srebrnej lamety, które po zapaleniu świec dają cudne odbicie światła, w pudełku wraz ze sposobem postępowania opłacone za poprzednim nadesłaniem należytości za sztukę

KORON 2-—

3 sztuki K 5-50	6 sztuk K 10-50	12 sztuk K 20-25
4 „ „ 7-25	9 „ „ 15-50	24 „ „ 39-50

Za pobraniem pocztowym 20 h. więcej. Przy zamówieniu więcej jak jednej sztuki powyższych dźwięków, otrzyma każdy zamawiający 10 sztuk wybranych, artystycznych kartek ilustrowanych, między temi kartki Świąteczne, Noworoczne, z których zwrotka wszędzie po 10 do 12 halerczy się sprzedaje. Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy, zatem bez ryzyka.

Zamówienia wysyłać wcześniej do

c. k. dostawcy dworu Hanns Konrad w Brück, Nr 2029 (Czechy).

Proszę zażądać mego najnowszego głównego katalogu z 3000 rycin, który natychmiast darmo i opłatnie na testany będzie.

Poselska 15

Herbatniki

znakomite 1/2 kg. 1 kor. 20 h. poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym kierunkiem

R. Pleczarki w Krakowie, Poselska 15

koło kościoła św. Józefa.



Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący

wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki Kor. 11-—, sześć sztuk K 20-—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12-—

Stalowy damski remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3-— łańcuszki srebrne od Kor. 2-—. Zegarki damskie złote od Kor. 20-—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryńska 49.



Odmierzony medalami na wystawach krajowych

WYRÓB RĘCZNY

PILNIKÓW JANA SĄDLA

Kraków — Grzegórzki, ul. Woźniakowskiego

dawniej plac Matejki 4. Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardeń (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrzymałością. 965 10

Ceny konkurencyjne.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

— We własnym interesie —

proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.

Wysyłka pod dyskrecją.

JÓZEF BAUER

KOSMETIK, higieniczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk. Wiedeń, l. Sonnenfelsgasse 21.

A. HAWELKA

CES. i KRÓL. DOST. OWORÓW

posiada pod swoim znakiem ochronnym

—PALMA—

RAJPRZEMISŁA KRAJOWA HERBATNICZNA



„Rangalla Ceylon Tea“

CENA

Nr. 1 opakowanie czerwono — złoto

K 1-40 za 125 gr. K —75 za 62 1/2 gr.

Nr. 2 opakowanie fioletowo — złoto

K 1-20 za 125 gr. K —65 za 62 1/2 gr.

Piękny biust.

Dobrze rozwinięty biust w przeciągu 2 miesięcy można dostać zapomocą 548

Pilules Orientales

(pigułki orientalne) jedyną, które rozwijają i wzmacniają piersi, nadają biustowi kobiecie mu wdzięczną pełnię, nie szkodząc zdrowiu. Pod gwarancją wolne od arsenu. Uznane przez lekarstwo powagi. Absolutna dyskrecja. Pudełko z przepisem użycia franko za poprzednim nadesłaniem 6 K 45 h. albo za pobraniem 6 K 75 h.

J. Ratlé, aptekarz w Paryżu

SKŁADY: w Pradze: Fr. Vítek i Sp., Wassergasse 10; Budapeszt: aptekarz J. V. Török, Kiraly Utcza 12.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mego bogato ilust. głównego katalogu z 300 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.

Pierwsza fabryka zegarów w Brück

HANNs KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

W BRÜX Nr. 1490 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K 7.

Prawdziwy srebr. zegarek Rem. o farty K 8-40. Bez ryzyka i Zamiana lub zwrot pieniędzy. 866 20

Proszę żądać

Najlepsze patentowane higieniczne specjalne

—GUMA—

2-letnia gwarancja. Wszędzie do nabycia.

Cennik darmo z fabryki gumy „OLLA“ WIEDEŃ 172

Fr. Josef Kall 1. Tuzin K 4, 6, 8, 10.

Proszę żądać

Metodą Berlitz

adzielają lekcji osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższym wykształceniem.

Francuz z wyższym wykształceniem.

Niemiec z wyższym wykształceniem.

Włoch z wyższym wykształceniem.

Ul. Floryńska 25, I. piętro.

R. GLANZBERG

W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczt.)

poleca gramofony marki „Jahra“, wieloletni doświadczony dyktant, a także zdejścirowany i składowy połączony z fabryką Reperacye

konuje się szybko i dokładnie.

Codziennie

Przeszło 200 Pism

w 8-miu językach

znajduje się

W CZYTELNI

DZIENNIKÓW

I CZASOPISM

Mikołajska 6 l. p.

Wstęp 20 h.

abonament mies. 3 K, akademicki 4 K

Księgarnia S. A. Krzyżanowski

i Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussner

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole

mu bez nauczyciela, z objaśnieniami i kluczem, pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs 1

K 2-40, — kurs II K 4-60

Polsko-Francuski kurs I

3-60, — kurs II kor. 3-80

Polsko-Angielski kurs I

2-30, — kurs II kor. 3-60

Polsko-Rosyjski kurs I

kor. 5-40, — Amerykański

wodnik z rozmówkami angielskimi

kor. 1-30.

Pomocniczej

biurowej

poszukuje fabryk

prowincji. Wymaganie

piękne pismo, umiejętność

biegłego pisanja na maszynie

i stenografii polskiej i niemieckiej. Oferty adresować

A. S. Poste restante Jas

Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie
polecą własnego wyrobu
Tabletki kaskarowe
odek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie
prawiający boleści, nie zawiera bowiem **aloosu**, a więc niesko-
nany i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo idąc spać
po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.
Piwo z ekstraktem słodowym
wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3
razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 hal.
Główny skład na zachodnią Galicyę
Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1'70.
Creme Iris
pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.
Zawsze świeża **Krowianka**
krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1'40.

Nowootworzony
Magazyn ubiorów męskich
przy ul. Floryańskiej 1. 27.
Roboty powierzane według wzorów angielskich.
Ceny niskie.
HENRYK WILDSTOSSER.

Kraków, Plac Maryacki L. 9.
P. BOUFFAL
ZAKŁAD FUTER, pod zarządem ST. REINA
Sprzedaje najmodniejszą
Skoń z brabantów soboli K 6'—
Skoń „ czarnych K 10'— i wyż.
Skoń „ sylskin K 12'50
Skoń z zajęcy soboli K 12'50
Skoń dziecinne od K 9'50
Skoń z lisa sudańskiego K 18'—
Skoń „ kanadyjskiego K 18'—
Skoń z brabantów sylskin K 8'50
Skoń duże modne od K 12'—
Skoń modne średnie od K 5'—
i t. p. od najtańszych do najdroższych. 1000
Racownia własna dla wszelkich robót kuśnierskich.
Kraków, Plac Maryacki L. 9.

Kto sobie życzy
nabyć najlepszych i najtańszych
wyrobów tkackich
jak: płótna czysto-białe, ręczniki, dymy, drellszki
zapasy, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfory,
płócenka i zefiry kolorowe na
bielizki i fartuszki damskie,
szertyngi na wszelaką bieliznę,
kapy, koca na łóżka, kołdry do
przykrycia, koszule trykotowe
ciepłe na zimę, sukna, ładny,
kamgarny wełniany, szewioty
(Zeigi) na ubrania damskie,
dziecinne i męskie, wiosenne,
letnie, jesienne i zimowe
w różnych kolorach i
gatunkach, niech za-
żąda próbek i cen-
nika ilustrow.,
które wy-
syła
d
a
r
m
o

JÓZEF BAJGROWICZ, tkacz
w Korcynie obok Krosna
pod „Opatrznością“.

Zjednoczone austriackie akcyjne towarz. żeglugi parowej
„AUSTRO AMERICANA“
Jenerała agencja dla Galicyi i Bukowiny oraz
Zastępowo austr. i p. n. LLOYDU
GOLDLUST i S-ka
Kraków, ul. Lubicz 1. 8.
Jedynie towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym
z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania agentów i reprezen-
tantów we wszystkich miejscowościach Austrii.
Regularna i bezpośrednia komunikacja
z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.
Trzymajmy się zasady: „swoj do swego“. Kto więc chce jechać
niech się uda tylko do firmy krajowej:
Jenerała Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i S-ka Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca
kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowiec, Brody,
Nadbrzeże, Podwoleczyska, Szczakowa, oraz wszystkie pro-
wincjonalne agencje. 34

W
FALCK & CO. HAMBURG 1.
Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę WPaństwu, że od czasu, jak uży-
wam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych,
nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem
palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za
pobranie pocztowem i t. d.
Lwów, 2 maja 1903.
Z wysokim poważaniem
Prof. dr. Antoni Mars.
O dobroci i doniosłym znaczeniu preparatu „Sal-
vesol“ świadczą najlepiej rozpowszechnione
Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.
Oryginalny pakieciek „Waty Salvesol“ wy-
starczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek „ze Salvesolem“ K. 2'80.
Pakieciek waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy**
wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Już pranie bielizny jest zbyteczne
gdyż
za kilka halerzy dostanie zawsze nowe
dla panów, pań i dzieci
HYGIENICZNE KOŁNIERZE,
MANKIETY I PÓŁKOSZULKI

Marka handlowa.
w najnowszych fasonach, białe i kolorowe
ze znanej w świecie fabryki Mey i Edlich.
Sprzedają w Krakowie: Porębski i Zimler, Rynek 8. Elias Brandeis, Grodzka 61. Wilhelm Riekel, Krakowska 14.
Michał Wachtel, Szpitalna 2. We Lwowie: Władysław Ciechulski, Teatralna L. 2. Herman Acht, Grodecka L. 52.
W Przemyśle: Bernard Rose, Franciszkańska 9. **W Bielsku:** Johann Prochaska, Hauptstrasse 1—3.

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13, Telefon 43.

W wielkim wyborze poleca:

Gotową konfekcję damską.



Najnowsze fasony w futrach.

W wielkim wyborze poleca:

PRACOWNIA BANDAŻY I SKŁAD
ARTYKUŁÓW gumowych i ortopedycznych

wyłącznie dla Pań i dzieci
oraz
SKŁAD GORSETÓW

ZOFII WĘGRZYNOWICZ
W KRAKOWIE, PRZY ULICY ŚW. TOMASZA Nr. 27,
Idąc od kościoła N. M. Panny ulicą Szpitalną na prawo.



Budzik z dzwonem wieżowym
najlepszej jakości, raz na 30 godz. naciągany z donośnym dzwonem, rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane wagi, 3-letnia pisemna gwarancja.
tylko koron 6-60.

Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K 7-20. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 430. (Czechy).
Bogato ilustrowany polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i oplatnie.



Najtańsze źródło obuw

meskiego, damskiego i dzieciennego
z najlepszego materiału i najmodniejszych fasonów znajdujących się
tylko Grodzka 28 w podwórzu domu WP. Suskiego

Osobom,

które były w Ameryce lub Kanadzie i chcą wrócić do domu, polecamy przed odjazdem zarobienia dużej sumy pieniędzy. — Zgłoszenia pod Ameryka przyjmuje Anoncen Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 1.

Nowo otwarty Magazyn Nowości IGNACEGO SPERA

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 26 (w domu W. P. Suskiego)

poleca w wielkim wyborze na sezon obecny towary bławatne, jedwabne i wełniane, kapy pluszowe, bluzki gotowe, jedwabne i koronkowe, gotowe halki, dywany, chodory, firanki i wszelkie towary w zakres ten wchodzące.

Plusze angielskie na żakiety.

Ceny stałe i nader przystępne.

ZOFIA BIESIADECKA
...OSWIECIM...



Przez Wysokie
c. k. Namieśtnictwo
koncesjonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilaty okrętowe do Kanady
bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i oplatnie.

Zdumiewająca nowość.

Przez używanie poręczanego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania

„PERESAM“

(nie jest to żaden t. zw. proszek do prania lub mydłany) ma się białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczytka. Wystarczy jednokrotne zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzu. Jedna próba przekonana, że nie ma nic lepszego nad Peresam — Pączka proszku „PERESAM“ kosztuje 30 halerzy.

Uznanie kół kupujących:

„Zamąłto znaczy chwalić Pański „Peresam“, że względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „Peresamu“, działa niemądrze przeciwko sobie samemu.

Otyła Dvoracek, Berno

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „Peresam“, który oszczędził mi rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej.“

Jan Nowotny, Zditz

SKŁADY:

W Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł. Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9. Sal. Fertig Stradom 17. Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. Maurycy Kreisler, Grodzka, Roman Drobner plac Szczepański. W Podgórzu: Jakób Goldberg, Rynek. Zygmunt April, Rynek. W Jasle: Jan Dymnicki. W Nowym Sączu: Schaja Weintraub, Leon Gelernter. W Starym Sączu: B. Holländer. W Sanoku: Naftali Ryb. W Cieszyńcu: G. J. Heuermann.

Do miejscowości, gdzie nie ma sklepu, wysyłam oplatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 Kor.

Antoni Kasal, Król. Winogrody Nr. 483.

Nowość! **Renaissance** Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia

ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codziennie świeże zakąski, piwo, Pilznerskie i Bawarskie. Obsługa a la minute. Godziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrykcją znanego kapelmistrza p. Seifera.

GRAMOFONY

oryg. amer.

z marką „piszącym aniołkiem“
najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po
fabrycznych tylko

JÓZEF WEKSLE

Lwów, Sykstuska 2 — Kraków, Grodzka

Generalny zastępca i główny skład Gramofonów i płyt aniołkowych, oraz centralna ekspedycja całej Galicji dla sprzedaży hurtownej i detalicznej.

Cenniki i spis płyt oplatnie.

Zamiana płyt. — Kupcom specjalne o

BIURO INSTALACY

MONTAŻY MECHANIC

Jerzy Kawęcki i Ska Kraków, Mikołajsk

Dostarcza:

Kolejki wąskotorowe, szyny, wózki, podkłady, tarcze i łączniki do szyn.

Motory ropne, gazowe, benzynowe i elektryczne.

Maszyny i kotły parowe.

Kompletne urządzenia młynów, tartaków, gorzelni i warów.

Wszelkie artykuły techniczne.

HALA PIWA ŻYWIECKIE

Kraków, ul. św. Anny L. 3

obecnie pod nowym zarząd

poleca: wyborne piwo znane z dobroci, bufet zaopatrzone w najlepsze zimne przekąski, wódki i likiery pierwszej jakości, wina krajowe i zagraniczne i t. d.

Dla zebrań towarzyskich gabinety z wejściem osobnym. Przy zamówieniach w zakres bufetu wchodzących, na wszelkie zabawy i sels, po nader niskich cenach.

Lokal otwarty do godziny 12-tej w n

Polecając się łaskawym względom

z poważaniem

JÓZEF MAŁOGA

były współpracownik firmy A. Frass, A. Hays

w Krakowie i pierwszorzędnym firm warszaw

Filia c. k. uprzyw.
Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie.

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. zaliczek za skrytem dłużnym na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również zaliczek na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

5000 Zegarków darmo

Polski katalog wysyłam każdemu darmo bez jakiegokolwiek zapłaty i oplatnie.



Koron	Koron	Koron	Koron
Roskopf patent 3-	Budzik 2-40	Budzik 6-	Pendulowy 70 cm. 7-
Srebrny Roskopf 6-	z świec. tarczą 3-	z bijącym werk. 8-	z dzwonem wież. 9-
Kolejowy Roskopf 7-	z dzwon. wież. 5-	z muzyką 10-	z budzikiem 10-
Srebr. z podw. kopertą 8-	Zegar kuchenny 3-	6 walców 12-	z muzyką 12-

Oryginalne Omega, Schaffhausen, Glashütte, Helios, Amalfi, c. k. wypr. od K 13, jako też towary złote i srebrne w cenie oryginalnej fabrycznej. 3-letnia gwarancja, Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnell, Wien IV., Margarethenstr. 27/47. we własnym domu.

Zaprzyśiężony rzeczoznawca i taksator. Największa i najstarsza firma. Założona w roku 1840. — Katalog z 5000 rycinami darmo i oplatnie.

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Lorelay, które uzyskałam po 14 miesiącach używania mojej, przeznaczonej wynalazonej pomady. Jest to jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do wzmocnienia ich porostu i pokładów włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkim używaniu tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność i zachowuje je przed wczesnym zesiewaniem aż do późnego wieku.

Gena słoika 2 i 4 K.

Godzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia

Anna Csillag.

Główny skład dla Krakowa ma Arnold REIFER, skład apteczny, ul. Grodzka l. 35.

